Nr. 266. We Lwowie — Wtorek dnia 21. Listopada 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dwóch wydaniach dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Królestwo Polskie a lwowska wystawa krajowa.

Lwów d. 20. listopada.

Dzienniki rosyjskie nie są nigdy syte sławy, gdy chodzi o uciemiężanie naszych braci, mieszkających za kordonem. Zapowiadająca się świetnie przyszłoroczna wystawa lwowska nastręczyła im obecnie znowu sposobność do ujadania na Polaków i podsunięcia rządowi rosyjskiemu myśli: aby wzbronił przemysłowcom i ziemianom Królestwa wziąć w niej udziału — a za argument do tego posłużyły prasie rosyjskiej artykuły lwowskiego *Hałyczanyna*.

Nowoje Wremia zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów tego rodzaju na ten temat elokubracyę:

„We Lwowie, jak wiadomo, odbędzie się w roku przyszłym wystawa rolniczo-przemysłowa, a rolnicy i przemysłowcy naszej Polski wzywani są do wzięcia w niej udziału. *Warszawskij Dnewnik* otrzymał kilka komunikatów ze strony ziemian Królestwa Polskiego tej treści, że chętnie wzięliby udział w wystawie lwowskiej jako wystawcy w dziale rolniczym i przemysłowym, gdyby nie obawa skompromitowania się przed rządem przez udział w przedsięwzięciu, które posiada cechę polityczną, jawnie demonstracyjną, pozbawiającą wystawę wszelkiego charakteru poważnego, nietylko w oczach rządów, ale i w oczach samych gospodarzy, właścicieli ziemskich i przemysłowców, pragnących w niej dążyć jedynie do celów ekonomicznych, praktycznych i zupełnie rzeczowych.

„Że wystawa pomieniona ma swoje cele niedopowiedziane, o tem chyba wątpić niepodobna. *Hałyczanyn*, czerpiąc z gazet polskich donosi, że komitet wystawy wydatkował do 80.000 guldenów na wybudowanie pawilonu dla panoramy, która ma przedstawiać zwycięztwo Kościuszki nad „Moskalami“; w tym celu wezwany został specyalista do malowania koni — p. Kossak. Ten już jeden fakt dostatecznie charakteryzuje rzeczywistą tendencyę wystawy lwowskiej, to też sądzimy, że przemysłowcy i ziemianie Królestwa Polskiego pójdą za natchnieniem rozsądku i nie będą brali udziału w tych demonstracyach nie mających nic wspólnego ze zdobyczami rolnictwa i przemysłu — nikomu to oczu nie zamydli. Gdyby wystawa lwowska nie miała charakteru jawnie politycznego, to my z naszej strony nie poważylibyśmy się dać rady takiej ludziom pracującym dla rozwoju sił ekonomicznych i rolniczych kraju niegdyś ubogiego, a teraz(?!) bogatego; to też nierównie korzystniejszą byłoby rzeczą pomyśleć obecnie nad urządzeniem wystawy w Warszawie, gdzie wszyscy przekonać by się mogli do jakich rezultatów doszło polskie rolnictwo i polski przemysł, dzięki nieustannej opiece(?!) doznawanej ze strony rządu rosyjskiego.

„Wiadomo powszechnie, do jakiego stopnia Polska była ubogą jeszcze w początku bieżącego stulecia, do jakiego stopnia była prawdziwie zacofaną w wszystkich gałęziach produkcyi. Rząd rosyjski nie szczędził ani sił, ani środków celem ożywienia tego kraju, wycieńczonego i wyludnionego przez nieustanne wojny, rząd ten robił dla polskiego rolnictwa i przemysłu to, czego dotąd nie zrobił nawet dla ludności rdzennie rosyjskiej, a mianowicie założył osobny „Bank polski“, który otwierał kredyta na cele przemysłu i rolnictwa. Dzięki całemu szeregowi kroków opiekuńczych, przemysł polski wyrósł do takich rozmiarów, że konkurencyą swoją dotąd zagraża strefie fabrycznej moskiewskiej. Należy tylko przypomnieć sobie, z jaką ostrożnością największą, mianowicie ze względu na interesa polskiego przemysłu, przeprowadza się obecnie usuwanie żywiołów zagranicznych, niepożądanych dla samych Polaków, ażeby nie powątpiewać ani na chwilę, że Rosya stara się szczerze i pilnie o rozwój sił produkcyjnych Królestwa Polskiego. Nie będziemy już wcale mówić o urządzeniach ziemiańskich w Polsce i w kraju zachodnim — stanowi to przedmiot zawiści dla włościanina zakordonowego nietylko polskiego, ale i niemieckiego.

„Nic dziwnego, że w takich warunkach polskie rolnictwo i polski przemysł rozkwitają, a tak jawną okazują niechęć na wezwania co do wzięcia udziału w wystawie lwowskiej. Nic dziwnego, że polscy ziemianie i przemysłowcy obawiają się kompromitacyi przez uczestniczenie w przedsięwzięciu, które tak niedwuznacznie ma na celu wskrzeszanie tendencyj zamierających. Z drugiej jednak strony bardzo naturalnem jest życzenie polskich producentów pokazać wyroby swoje światu, wymienić myśli z okazyi postępów tej lub owej gałęzi produkcyi i odświeżyć się przez taką wymianę myśli, która jest niechybnym wynikiem każdej wystawy. Oto, dlaczego nam się zdaje, że byłoby na czasie pomyśleć o urządzeniu wystawy w Warszawie“.

Tyle *Nowoje Wremia*. Istotnie, gdyby rozchodziło się o nadanie patentu na szczyt przewrotności musiałby zostać udzielony *Now. Wremia*. Tyle złej woli niemal ile słów i jakie z takiemi wywodami polemizować? *Dzien. Pozn.* pisząc o tem, powiada: A więc już agitują pisma rosyjskie, aby „ojcowski“ rząd nie pozwolił ziemianom i przemysłowcom Polakom brać udziału w przyszłorocznej wystawie we Lwowie. I jakiż powód do tego podają? Oto, że artysta-malarz Styka maluje obraz bitwy racławickiej, na którym Kossak namaluje konie. Śmieszna bardzo śmieszna rzecz! Toż śp. mistrz Matejko wymalował tę bitwę. Obraz jego wystawiony był w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, a posady państwa rosyjskiego wcale się nie zachwiały.

A tem to śmieszniejsze, że taż sama prasa rosyjska, która się oświadcza przeciw udziałowi braci naszych z pod zaboru rosyjskiego w wystawie lwowskiej, uznaje pożyteczność wystaw i dla tego pragnie, aby urządzić wystawę w Warszawie, na którą rozumie się możnaby przesyłac okazy, ale za dozwoleniem cenzury.

To co *Nowoje Wremia* pisze o bogactwie Królestwa, jego rozwoju, tak pod względem rolniczym jak przemysłowym, to są po prostu żarty. Od chwili, gdy prąd rusyfikacyjny panuje wszechwładnie, mowy o tem być nie może. Szerzy się wszędzie widoczny upadek jako skutek prześladowania. Zapewne, Bank polski oddawał wielkie usługi rolnictwu i przemysłowi — ale w szaleństwie rusyfikacyi skasowaliście go i dziś znać na każdym kroku ubytek tej ze wszech miar pożytecznej i zasłużonej instytucyi. Dziś w „filii kantoru państwa“ gospodarują tacy panowie, jak ten, który w tych dniach za kradzież depozytu i dwużeństwo stawał przed kratkami sądowemi — rozumie się działacz rosyjski i prawosławny, a który otrzymał posadę w kantorze Banku mimo, że już za kradzież w Odesie ścigany był listami gończemi.

Niechże tedy dzienniki rosyjski nie prawią nam o dobrobycie Królestwa, bo to fałsz i obłudna ironia. Za bliskie stosunki łączą nas z braćmi naszymi i o miedzę z nimi mieszkamy, abyśmy nie wiedzieli, jaka tam u nich jest gospodarka działaczy. To już nie bezczelność ale śmieszność po prostu.

KORESPONDENCYE.

Budapeszt 18 listopada

(Sprawozdanie dziennikarza.)

Wielką senzacyę sprawiają w Peszcie wyszłe przed kilku dniami w druku pamiętniki nieznanego autora, zatytułowane „Trzydzieści lat z życia dziennikarza“. Wprawdzie patentowani dyplomaci i profesorowie-politycy z ironicznym uśmiechem i wzruszeniem ramion biorą to dzieło do ręki — przecież pisanie pamiętników, to ich przywilej, jakżeż więc dziennikarz, istota anonimowa i niewygodna, wkradająca się we wszystkie tajemnice, ten n i k t, który chce być c z e m ś może się ośmielać wdzierać w ich prawa! A jednak jeden dziennikarz ośmielił się, a co więcej zaćmił urzędowe pamiętniki radców dworu i sekretarzy ambasad i w tej chwili czyta go cały Peszt i całe Węgry, a wkrótce czytać go będą wszyscy. Dzielny bo też ten dziennikarz-autor. Już samo zamilczenie nazwiska, świadczy o nim pięknie. Prawdziwy dziennikarz nie ma nazwiska. Stoi w szeregu żołnierzy w boju o ideę, z zaparciem własnego ja walczy za sztandar — dla siebie nie żąda niczego, lecz wszystkiego dla społeczeństwa.

Trzydzieści lat stał autor w walce austryackiej publicystyki. Kim jest, nie mówi. Lecz jakim jest, mówi każdy wiersz jego pamiętników. Prawdziwym i dzielnym dziennikarzem. Patrzył na Magentę i Solferino, stał przy trumnie sławnego ministra Brucka, widział tworzenie się październikowego dyplomu i lutowego patentu, przed nim przesunęli się Schmerling, Belcredi, Mennsdorf, Giskra, Herbst, Beust, Hoffman, obserwował wszystkich tych mężów i ich systemy, widział owoce ich działalności. Powiedzieć więc może wiele i rzeczywiście w pamiętnikach swoich wiele mówi. Ponieważ zaś nazwiska tych wszystkich mężów ściśle związane są z historyą Galicyi z ostatnich kilkudziesięciu lat, przeto pamiętniki te i u nas obudzić muszą większe zainteresowanie.

Na dowód wyjmuję z tych pamiętników list Giskry do autora, rzucający ciekawe światło na działalność centralistycznych liberałów wiedeńskich:

„Gra w zmniejszony i zwiększony parlament musi wkrótce się skończyć; jeżeli nie chcemy stracić powagi, do której doszliśmy. Sztuka teatralna z ciągłemi zmianami scen staje się nudną, przeszkadza uwadze słuchacza i rozrywa nić całości. Dzisiaj mamy zmniejszony, jutro zwiększony parlament. Dokąd to doprowadzi? Schmerling nie odpowiedział do tej chwili na interpelacyę w sprawie Węgier; prawdopodobnie sam jeszcze nie wie nic stanowczego i tylko ma nadzieję, że przecież Węgrzy obeszlą parlament. Ja także w to wierzę. Węgrzy są praktycznymi politykami i mają dyplomatów, z którymi mówić można. Skoro tylko panowie Węgrzy zjawią się w parlamencie, *będą mogli wyświadczyć nam wielkie usługi, zwłaszcza przeciwko Czechom i Polakom, którzy....., Węgrzy wiedzą, czego chcą*; *Czesi nie*. Skoro zaś wiem, czego odemnie kto żąda, mogę z nim traktować i rozsądnie mówić. Tymczasem Czesi nie wiedzą sami, czego żądać mają; gdy jednak będziemy pewni pomocy Węgrów, łatwo się z Czechami uporamy“.

Podobne nadzieje żywił i Herbst. Dziś jednak wiemy, o ile się zawiedli.

Obecnie wydanym został, tylko pierwszy tom tych pamiętników, drugi tom spodziewany jest wkrótce.

Paryż d. 16. listopada.

(Napoleon I. — Nowe prądy. — Zwrot mody. — Jeszcze o gorączce gry).

Paryż zajmuje się w tej chwili... Napoleonem I. Geniusz ten nie przestawał wprawdzie nigdy interesować Francuzów, ale zajęcie się nim jużto słabło już to okazywało się w rozmaitych formach. Za Burbonów Lamartine i Alfred de Vigny rzucali na niego anatemy, później Wiktor Hugo i Beranger sławili go w apoteozach. Thiers uwielbiał go w swojej historyi Francyi i dlatego właśnie drugie cesarstwo stało się niemożliwem. Następnie przyszła kolej na historyografów. Taine rozpisywał się o Napoleonie I. tak szeroko, że ostatecznego zdania o cesarzu trudno się tam doszukać. Jung nazywał go włoskim awanturnikiem, chciwym i samolubnym. Lonfrey przedstawia go jako komedyanta. Wszyscy ci jednak, którzy poniżyć chcieli pamięć Napoleona, chybili celu. Po nich przyszli inni, Levy, Masson —i ci oddali napowrót narodowi francuskiemu Napoleona w całej jego sławie.

Teraz przyszła kolej na scenę. Przed dwoma laty wystawiono w jednym z teatrzyków bulwarowych sztukę, będącą apoteozą Napoleona I., i sztuka ta doczekała się 200 przedstawień z rzędu. Przed kilku zaś dniami w teatrze Vaudeville wystawiono „Madame Sans-Gene“ — z niesłychanem powodzeniem. Bohaterką jest praczka Katarzyna, która wyszedłszy za mąż za sierżanta Lefevre, wraz z tym zostaje marszałkową i księżną, zachowuje jednak swoje zwyczaje prostacze, przez co wywołuje na dworze liczne skandale i awantury. Pochlebia to ludowi, gdy widzi na scenie osoby do jego sfery należące, które doszły do najwyższych dostojeństw. Najbardziej jego pociąga w tej sztuce sam Napoleon I. Do powodzenia tego utworu przyczyniają się jeszcze złośliwe wycieczki przeciw trójprzymierzu... Inny wielki teatr zapowiada również sztukę, w której Napoleon I. będzie główną postacią działającą.

Do wznowienia zajęcia się pamięcią Napoleona przyczyniają się jeszcze pamiętniki kilku jego generałów, które teraz opublikowane zostały. Tak wyszły właśnie pamiętniki Marbota i Thiebaulta. Znaleziono także nowy portret Napoleona I z czasów jego młodości.

Jak zawsze i moda stosuje się do prądów myśli i literatury. W r. 1885 po raz pierwszy poświęcono na jakiejś wystawie kilka sal na dzieła sztuki z czasów cesarstwa. Można tam było widzieć wiele drobnostek, mebli, lamp, porcelany, — nie zwracano jednak na nie uwagi. Teraz jednak rzeczy te uważane dawniej jako bez smaku, weszły w modę. Przedmiot, którego przed kilku laty kupiec nie mógł się pozbyć za 100 franków dziś płaconym bywa tysiącami. Moda *empire* w całej swej czystości opanowała toaletę damską; podczas przedstawienia „Madame Sans-Gene“ widzieć można było w teatrze wiele pań w kostyumach, wprost skopiowanych z czasów pierwszego cesarstwa.

Przedwczesnemby było z tego kierunku literatury i mody wyciągać jakieś wnioski; nie pozostanie on jednak bez wpływu na politykę. Każdy prąd umysłowy musi się ostatecznie odbić w faktach.

W uzupełnieniu ostatniej mojej korespondencyi o namiętności gry, która opanowała francuskie społeczeństwo,

3

Kościuszkowscy emisaryusze.

(Wspomnienie z roku 1793.)

(Ciąg dalszy.)

Rozrywało Kościuszkę wyższe towarzystwo, zaś wychodzący wówczas w naszem mieście „Dziennik patryotycznych polityków“ zamieścił wiersz młodziutkiego Alojzego Felińskiego, poświęcony Kościuszce a kończący się następującą apostrofą:

Kościuszko! jakikolwiek Bóg nam los przeznaczy,
Nie chciejmy się nikczemnej oddawać rozpaczy:
Jeszcze w czułych Polakach chęć do cnoty pała,
Nie będzie nad sercami rozpacz panowała,
Szczęście krain od cnoty mieszkańców zależy,
Można jeszcze mieć ufność w rosnącej młodzieży.
Ty żyjesz! jeszcze słodką cieszmy się nadzieją
Że pomyślniejsze dla nas chwile zajaśnieją,
Że od ziomków dla ciebie głoszone pochwały,
Najodleglejsze kraje będą powtarzały.
Póki miłość wolności w sercach pałać będzie,
W najpierwszym jej obrońców ty zostaniesz rzędzie!

Tysiącami sprzedawano sylwetki Kościuszki, swatano go nawet. Żeniono go na przemiany to z panną Zamojską, to znów z córką księcia jenerała ziem podolskich, z panną Żurawską i Zakrzewską. Sam Kościuszko starał się podobno o rękę wdowy po Potockim. Władze podejmowały Kościuszkę z wielką uprzejmością. Oficerowie od załogującej w mieście węgierskiej piechoty, tudzież z pułków jazdy Karaczaja i Modeny, złożyli mu wizyty. Gubernator przyjął jenerała bardzo grzecznie, zaś naczelnik cyrkułu Zamojskiego Mandorf zawiadomił Kościuszkę zaraz przy pierwszych odwidzinach, iż otrzymał z Wiednia polecenie namawiania go, aby przyjął służbę w armii austryackiej. Propozycyi tej odmówił Kościuszko, prosząc natomiast o pozwolenie na pobyt w Galicyi. Niebawem wszakże od swych znajomych w Wiedniu otrzymał wiadomość, iż pomimo najusilniejszych starań pobyt w Galicyi będzie mu wzbroniony z powodu tytułu obywatela Francyi, z którą Austrya pozostawała w wojnie. Nie czekając doręczenia tego nakazu, który przysłano do Lwowa w dziewięć dni po wyjeździe Kościuszki, opuścił w dniu dwudziestego siódmego listopada miasto i udał się w towarzystwie księżny jenerałowej oraz jej córki Maryi do Sieniawy a następnie do Zamościa, gdzie rezydowała znana z patryotyzmu wdowa po Jędrzeju Zamojskim. I tu nie dano mu długo przebywać. Zamość należał wówczas do Galicyi, lecz już w pobliskim Kraśniku stał garnizon rosyjski. Zdarzyło się, iż Kościuszko wyjechał w odwiedziny do Wyżnianki, pod Kraśnikiem, skutkiem czego komendant tamtejszego garnizonu uznał za stosowne zarządzić pogotowie całej załogi. W nocy rozległ się strzał alarmowy. Pułk stanął pod bronią i okazało się, że stojący na warcie żołnierz dał ognia. Pytany o przyczynę swego postępku, odrzekł: „Kościuszko mi się ukazał, a gdy strzeliłem, przemienił się w kota...“

Zdarzenie to znamionowało zabobonną trwogę, jaką żywiło rosyjskie żołdactwo za samo wspomnienie nazwiska Kościuszki, o którym w czasie kampanii ostatniej bajeczne krążyły wieści wśród nieprzyjacielskich obozów. Przy biwakowych ogniskach rozpowiadali sobie sałdaci, iż Kościuszko, przybierając dowolnie różne postacie, nawet zwierzęce, śledzi przeciwnika i podpatrzywszy go, zwycięża.

Po komicznem tem zajściu nastąpił dla Kościuszki ponowny rozkaz opuszczenia Galicyi, a równocześnie ktoś życzliwy ostrzegł go z Warszawy, by nie powracał do Polski, gdyż władze rosyjskie noszą się z zamiarem uwięzienia go na wypadek przyjazdu. „A więc nie mam już ojczyzny“ — zawołał ze łzami przyszły naczelnik i ruszył na tułaczkę.

Pod koniec grudnia t. r. stanął Kościuszko w Lipsku, gdzie już przebywali Ignacy Potocki, Kołłątaj, Weissenhoff i Niemcewicz, uchodzący przed zemstą Targowiczan. W styczniu 1793 r. podążył do Paryża, gdzie naprożno kołatał o pomoc dla Polski u wpływowych osobistości. Zbywano go obietnicą zasiłków pieniężnych, zapewnieniami, że Turcya sprawy polskiej nie opuści.

Z Paryża udał się Kościuszko do Brukseli, zaś w lipcu 1793 roku przebywał w Dreźnie. W Dreźnie też, czy też — jak chce Niemcewicz — jeszcze w Lipsku doniesiono Kościuszce o powstałym w Warszawie spisku celem wzniecenia powstania pod jego dowództwem. Z wieścią tą przybył Zajączek, który opowiadając o panującem w kraju niezadowoleniu, nie tał bynajmniej braku sił do walki z tak potężnym jak Rosya przeciwnikiem.

Potocki i Kołłątaj, z którymi się znosił Kościuszko wyrażali również przekonanie, że podniesienie powstania jest przedwczesne. Kraj był wyniszczony, obsadzony wojskami carowej, rząd uległy Rosyi, wojsko narodowe, nieliczne i rozproszone. Utrudniały przytem powodzenie rewolucyi buta zwolenników Targowicy i ogół ziemian zrażony niepomyślnym rezultatem wojny 1792 roku. Związek warszawski słabym był w swych początkach. Inicyatorem jego był Kapostas, bankier warszawski, „człek nikczemny na pozór, ale pochwytnego umysłu i ruchawej duszy, śmiały myślą i sercem, płodny w sposoby, którego żadne dumy, ni próżności łechtania nie rozrywały w statecznem ściganiu zamiarów swoich“ — jak go charakteryzuje biograf Kościuszki, jenerał Paszkowski. Kapostas z tytułu swego zawodu mając liczne stosunki z ludnością stołeczną i prowincyonalną, pierwszy spostrzegł rosnące w kraju niezadowolenie. Pozyskawszy przeto dla swych planów jenerała Działyńskiego, z którym w ściślejszej pozostawał zażyłości, przybrał do pomocy w robocie spiskowej niejakiego Maruszewskiego, młodego, lecz pełnego energii człowieka z Piotrkowa i wspólnie ułożyli zarys organizacyi rewolucyjnej, obejmującej kraj cały. I podczas gdy Kapostas, Jelski i Walichnowski działali wśród ludności w stolicy, czynnym był Działyński wśród dawnych towarzyszów broni. Pozyskiwał dowódców rozproszonych oddziałów narodowego wojska, a gdzie byli niepewni tam starano się wciągnąć do spisku doborowych, niższych oficerów, którzy znów na własną rękę wiedli rewolucyjną propagandę wśród okolicznego obywatelstwa w przyległych powiatach i ziemiach.

Czynność spiskowa rozpoczęła się w lecie 1793 roku, przyczem naczelnicy spisku nie szczędzili własnych funduszów na wysyłanie emisaryuszów i zbieranie potrzebnych wiadomości. Działyński przemieszkiwał stale w Warszawie, w pałacyku własnym na Lesznie, zwanym biblioteką Potockich, gdzie też był punkt zborny dla wojskowych różnych stopni, po większej części dymisyonowanych. Bywali tu częstymi gośćmi Madaliński, Czapski, Niesiołowski i w ich obecności przyjęty został do związku Jan Ochocki, szambelan królewski, który jako emisaryusz działać miał w Kijowskiem. Dano mu spis obywateli z którymi należało się porozumieć, oraz upoważniono go do zbierania składek i przyjmowania przysięgi od związkowych. Dla śledzenia stanowisk zajmowanych przez wojska rosyjskie, oraz w celu zarządzenia zbrojnych przygotowań do powstania, wyprawiono z Ochockim kapitana Kaczanowskiego. Ochocki za przybyciem do dziedzicznej swej Sidaczówki, tak gorliwie wziął się do roboty, iż do końca czerwca t. r. zebrał do dziesięciu tysięcy czerwonych złotych a nadto przyrzeczono mu sowite ofiary w koniach i w płótnie. Na Onufrejski jarmark zjechał się w Berdyczowie Działyński z oboma wysłannikami. Wśród licznie zebranego ziemiaństwa wielu pozyskano związkowych i świeżych ośm tysięcy czerwieńców wpłynęło do kasy na cele powstania. Z Berdyczowa podążył Działyński do Chojnik, majętności oboźnego litewskiego Karola Prozora, który sprzedawszy dobra swoje Poniemierz na cele powstania, wywierał wpływ wielki na okoliczne obywatelstwo. Zjechało się do Prozora i zamożniejsze ziemiaństwo i opat Ochocki z Owrucza, a składki posypały się tak hojnie, iż Działyński wywiósł z Chojnik dwadzieścia pięć tysięcy czerwonych złotych. Zaczęto już skupować konie, których wybór zalecono Ochockiemu i wyprawiano je do Warszawy. Jesienna wyprawa Ochockiego po ukraińskich dworach powiodła się też niegorzej, gdyż prócz siedmiu tysięcy pięciuset dukatów zebrał stopięćdziesiątsześć tęgich koni i płótna sztuk trzysta.

W grudniu t. r. widzimy znów Ochockiego w Chojnikach, które dzięki wpływom Prozora stały się głównym punktem porozumienia między Litwą a Koroną. Prozorowi dodano do pomocy kapitana Amilkara Kosińskiego, który czynnym był w Mińskiem i w Owruckiem. Pieniądze napływały nieustannie, mimo świeżych klęsk politycznych i ruiny wielu fortun. Jak widzimy szambelan Ochocki, letkiewicz i cynik potroszę, spisywał się dzielnie. Raz pozyskany dla sprawy powstania, służył jej z tą samą gorliwością, z jaką za lat młodych odrabiał interesy swego pryncypała, wojewody Stempkowskiego, a do pożytecznej działalności pomagała mu niepomiernie znajomość dokładna obywatelstwa w województwie kijowskiem. W pamiętnikach Ochockiego, z których czerpaliśmy powyższe szczegóły, nie spotyka się rozumowań, refleksyj politycznych. Autor spisywał to tylko, co widział, zdarzenia, w których czynny brał udział, nie pozując bynajmniej na statystę. Z tego też względu praca jego, zwłaszcza pod względem obyczajowym, cenuym jest przyczynkiem do historyi owych czasów. Ochocki dobrym był obserwatorem i wrażenia swe kreślił jasno, bez przesady i o najważniejsze, nie upiększając prawdy zmyśleniem. Nie można nie t ty przyznać tej ostatniej zalety pamiętnikom Józefa Gąsianowskiego. Gąsianowski, Litwin z rodu, od młodych lat sługiwał w milicyi księcia Karola Radziwiłła i jako porucznik brał udział w kampanii 1792 roku. Ranny leczył się u łowczego Bosiackiego, przełożonego nad Białowieską puszczą, a następnie przebywał na dworze hetmanowej Ogińskiej.

W rewolucyi Kościuszkowskiej dostąpił Gąsianowski stopnia pułkownika i schroniwszy się po upadku powstania do Galicyi, zmarł w Haliczu w r. 1840. Pamiętnik jego pisany stylem obrazowym, przeplatanym dyalogami osób, które autor w nim wprowadza, czyta się z wielkim zajęciem, ale źródłem historycznem niestety być nie może. Stary pułkownik obdarzony — jak stwierdza przedmowa wydawcy — nadzwyczajną łatwością opowiadania, w wspomnieniach swych zbyt często daje folgę fantazyi, która z rzeczywistością w rażącej pozostaje sprzeczności. Jak się okazuje, Gąsianowski służąc przy boku księcia Panie kochanku, przejął się jego facecyami i powtarzając zmyślone pogłoski, w końcu sam uwierzył w ich prawdziwość. Z tego też powodu wiadomości w jego pamiętniku zawarte, przyjmować należy z wszelką ostrożnością. Opowiada nam Gąsianowski, że z końcem sierpnia 1793 r. pojawił się Kościuszko tajemnie i pod przybranem nazwiskiem w Grodnie, gdzie zamieszkał u posła Krasnodębskiego, w którego mieszkaniu nocną porą odbył poufną naradę w gronie wojskowych i posłów. Na naradzie tej postanowiono rozesłać po kraju emisaryuszów wzywających do powstania zaopatrzonych w listy wierzytelne, pisane przez Kościuszkę a podpisywane przez księcia Adama Czartoryskiego, ks. Aleksandra Sapiehę (?) i hetmanową Ogińską (??) którą Kościuszko w tajemnicy odwiedzał, jak również księcia Sapiehę. Z Grodna miał Kościuszko zrobić wycieczkę do Puław, a za powrotem udać się w Krakowskie. Równocześnie Gąsianowski w charakterze emisaryusza udał się do Kamieńca podolskiego, zkąd podążył w Kijowskie, Mozyrskie i w okolice Żytomierza, jednając zwolenników powstania i gromadząc składki. W pracy tej pomocnymi wielce byli mu księża tak łacińskiego jak grecko-unickiego obrządku, przełożeni Bazylianów w Humaniu i w Latyczowie, Karmelitów w Berdyczowie, Dominikanów w Barze, tudzież z obywatelstwa: Sobańscy w powiecie winnickim i Jaroszyńcy w bracławskim. Dla ukrycia swej działalności wobec władz rosyjskich, przywdział Gąsianowski księżą sutannę i z pomocą jednego z bazylianów humańskich, który przedostał się do Krakowa, otrzymał już w dniu ósmego kwietnia 1794 r, wiadomość o wybuchu powstania w Krakowie. Uprzedziwszy o tem zdarzeniu okoliczne brygady polskie, pospieszył Gąsianowski wraz z sumą 50.000 złp., złożoną przez obywatelswo na cele powstania, do obozu Kościuszki pod Warszawą.

Tyle z relacyi Gąsianowskiego, która grzeszy, prócz pomniejszych fałszów (n. p. wiadomość o udziale Kościuszki w szeregach milicyi radziwiłłowskiej podczas konfederacyi radomskiej i barskiej) także i zmyśleniem pobytu Kościuszki w Grodnie, w sierpniu 1793 r. Naczelnik bowiem bawił w tym czasie w Lipsku. Mniej jeszcze zasługującym na wiarę jest Cieszkowskiego „Pamiętnik anegdotyczny“, który zjazd pierwszych organizatorów powstania przedstawia w Dubnie w styczniu 1794 roku, zaś Kościuszce każe krążyć po Podolu. Wieści te były zapewne echem współczesnych pogłosek zagadkowych, niejasnych, krążących po kraju o wodzu, w którym lepsza część narodu nadzieję swego wyzwolenia pokładała.

Jeśli jednak Gąsianowski, po wypełnieniu otrzymanych zleceń zdołał bez szwanku przedostać się pod Warszawę, to mniej szczęśliwymi byli inni patryoci, przygotowujący powstanie na Rusi. Jenerał Działyński, schwytany w kwietniu 1794 r. w Wołoczyskach, wywieziony został do Berezowa, opata Ochockiego wraz z księżmi Kulikowskim, Salomonowiczem i Siliczem skazano na wygnanie do gubernii tobolskiej; Oskierkę, Nepomucena Ochockiego, Jakóba Pauszę i Biernackiego do gubernii irkuckiej. Innych mniej winnych obywateli wypuściły władze rosyjskie na wolność po śledztwie przeprowadzonem w Smoleńsku. *)

Stanisław Popłowski.

C. d. n.

*) „Dzieje Tadeusza Kościuszki“ przez Generała Paszkowskiego, (Kraków 1872) str. 33, 44. 47, „Kościuszkowskie Czasy“ przez Józefa Mączyńskiego (Dodatek do *Czasu* 1857) t. VII. str. 454—455. J. N. Niemcewicz: Pamiętniki czasów moich (Kraków 1848) str. 198—200. Pamiętniki Józefa Gąsianowskiego (Lwów 1861). Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego (Wilno 1857) t. 2. str. 295—431.

donoszą dziś, że dotąd uwięziono jedenastu właścicieli *cercles*. Przeważnie są to żydzi. O ich oszustwach opowiadają nie do uwierzenia historye; tak np. jeden młody nowożeniec przegrał jednej nocy milion franków. Innemu panu na weksel 100.000 fr. wypłacono tylko 15.000 franków, które naturalnie on zaraz przegrał. Surowe śledztwo jest w toku.

Książę Aleksander Battenberg.

Śmierć księcia Aleksandra Battenberga wywołała w szerokich kołach szczery żal. Ze wszystkich stron nadchodzą do Hradca telegramy z serdecznemi wyrazami współczucia.

Bułgarski prezydent ministrów Stambułow wystosował do wdowy po księciu następujące pismo: „Nagła, niespodziewana śmierć bohaterskiego męża wywołała u całego narodu bułgarskiego i u rządu jak najboleśniejsze wrażenie. Współczujemy wraz z Tobą Pani, tę niezmierną stratę jakąś poniosła. Opatrzności boskiej i jej niezbadanym wyrokom podobało się przeciąć dnie drogiego małżonka Pani, ukochanego bohatera z pod Śliwnicy w rocznicę dnia, w którym pobił nieprzyjaciół. Lud bułgarski łączy swój żal głęboki z Waszymi łzami gorzkiemi i błaga Najwyższego, by udzielił Wam Pani sił i odwagi do zniesienia bolesnej straty".

Książę Ferdynand nadesłał telegram tej treści: „Przeraziła mię straszna wiadomość. Niech Bóg weźmie Cię w swą opiekę i chroni. Ja i armia moja będziemy zastąpieni na pogrzebie w Hradcu."

Na sobotniem posiedzeniu sobrania w Sofii, Stambułów, podając do wiadomości zebranych śmierć księcia Aleksandra, poświęcił mu serdeczne wspomnienie pośmiertne. Kilku deputowanych postawiło wniosek, aby roczną pensyę 50.000 franków, jaką pobierał zmarły, przeznaczono jego wdowie. Stambułów odpowiedział na to, że rząd na najbliższem posiedzeniu postawi jeszcze dalej sięgające wnioski. Następnie wybrano deputacyę z prezesem sobrania, Pekowanem na czele i na znak żałoby zamknięto posiedzenie. Prócz deputacyi sobrania odjechała do Hradcu deputacya rządowa, składająca się z ministrów Sawowa i Grekowa, deputacya armii i deputacya pułku Aleksandra. Księcia Ferdynanda Koburga będą reprezentować dwaj jego adjutanci.

W całej Bułgaryi odprawiano żałobne nabożeństwa za spokój duszy zmarłego ks. Aleksandra. Na mszy żałobnej odprawionej w Sofii obecny był cały dwór i ciało dyplomatyczne.

W armii bułgarskiej zarządzono 10-dniową, a w pułku księcia Aleksandra 30-dniową żałobę. W rozkazie do armii ks. Ferdynanda podniesiono ciężką stratę pełnego sławy zwycięzcy z pod Śliwnicy.

Oprócz telegramów od ks. Ferdynanda i Stambułowa nadeszła z Bułgaryi bardzo wielka ilość depesz kondolencyjnych, wyrażających głęboki smutek. Zresztą ze wszystkich stron nadeszły telegramy i pisma kondolencyjne: od arcyks. Maryi Teresy, Don Alfonsa, Królowej Maryi Hanowerskiej, ks. Wilhelma Wirtemberskiego, arcyksięcia Albrechta, arcyksiężniczki Stefanii, ks. Cobourga, ministra prezyd. Windischgraetza, studentów Bułgarów ze Lwowa i wiele, wiele innych. Telegram królowej angielskiej z Windsor brzmi: „Głęboko dotknięta tak smutną i niespodziewaną wieścią o śmierci ukochanego męża Pani, dla którego zawsze żywiłam najwyższe uszanowanie, składam moje najgłębsze współczucie. *Wiktorya*".

Z Darmsztadu przybył do Hradca radca gabinetu Menges i hr. Erbach-Schönberg z żoną (siostrą zmarłego) i Franciszek Józef Battenberg.

Studenci bułgarscy uczęszczający na uniwersytet w Hradcu złożyli u zwłok zmarłego wspaniały wieniec. Zwłoki spoczywają w willi Battenbergów, poczem złożone zostaną w prowizorycznym grobie na protestanckim cmentarzu.

Cesarz polecił swemu przybocznemu adjutantowi majorowi Longay'owi by go zastępował na pogrzebie, który odbędzie się w poniedziałek o godz. 2. po południu.

KRONIKA.

Lwów dnia 20 listopada.

Mianowania. Krajowa Dyrekya skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX klasie rangi następujących kontrolorów podatkowych: Mieczysława Szeligę. Adama Holcayńskiego, Władysława Matkowskiego, Stefana Sadowskiego, Władysława Nyrkowskiego, Mikołaja Forostynę, Ludwika Żelichowskiego, Józefa Chmurę, Józefa Lekwarskiego, Józefa Wełdycza, Klemensa Knappa, Maryana Manasterskiego, Piotra Juszczyka i Szczepana Pukowskiego; kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Józefa Gawła, Michała Bronisława dw. im. Illukiewicza. Kajetana Przyłuskiego, Leopolda Podfilipskiego, Franciszka Wolańskiego, Zygmunta Wacha, Józefa Hladika, Andrzeja Miłaszewskiego, Stanisława Szaynowskiego, Emila Sienkiewicza, Jana Rudego, Edwarda Schimscheimera, Franciszka Przewoźniczka, Jana Kacza, Bolesława Filarskiego, Franciszka Konstantego dw. im. Dębskiego, Kornela Mazurkiewicza, Józefa Tompalskiego, Stefana Nodzeńskiego, Jana Mardarowicza, Kazimierza Kopystyńskiego, Franciszka Czaplińskiego i Władysława Niedźwieckiego.

adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi: Jana Pietrauowskiego, Dymitra Kustynowicza, Walentego Klusa, Dawida Neugotta, Władysława Zająca, Franciszka Bessagę, Tadeusza Niklewicza, Kaliksta Łonickiego, Hieronima Köhlera i praktykantów podatkowych: Eugeniusza Szeparowicza, Jana Cichockiego, Jędrzeja Maskowicza, Władysława Tarnawskiego, Otmara Cilińskiego, Michała Górskiego, Franciszka Datkę, Władysława Bilińskiego, Walerego Gędzierskiego, Michała Łobińskiego, Edwarda Illukiewicza, Alberta Mobra, Józefa Brykowicza, Władysława Mażewskiego, Teofila Witoszyńskiego, Józefa Rarogiewicza, Kazimierza Wąsowicza, Franciszka Brożynę, Jana Śliwińskiego, Rudolfa Schönowitza, Kazimierza Domrazka, Włodzimierza Walawskiego, Aleksandra Gottfrieda, Włodzimierza Niżankowskiego, Leona Jabłońskiego, Wita Jarzynę, Maryana Waldego, Antoniego Uhryna, Maryana Manasterskiego, Jana Rewakowicza, Władysława Dołżyckiego; egzekutorów podatkowych: Franciszka Kędlarskiego, Piotra Klimeckiego, Jana Balickiego; kalkulantów rachunkowych Alfreda Monsen, Włodzimierza Gajdana; wreszcie dyetaryuszy Emila Gdalę i Alfreda Kellera.

Kierownik Administracyi dóbr państwowych Nadwórny mianował pomocników lasowych Feliksa Schrottmana, Józefa Willmoutha, Edmunda Fiericha i Bolesława Lustiga leśniczymi, pierwszego dla Zielony, drugiego dla Doużyńca, trzeciego dla Sałatruka, ostatniego dla Tatarowa, dalej mianował Józefa Kasztelewicza, nadzorcę lasowego w Bośnii, leśniczym dla Hołodyszcza, Jana Krakowskiego prywatnego leśniczego dla Mikuliczyna, i Zygmunta Borowskiego, adjunkta lasowego dla Worochty.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych złożyli w Przemyślu: Ant. Kadyk, Ant. Ratynski, M. Nadachowski, W. Kulik, M. Pozdanowska, J. Borejkówna, K. Zborowska, P. Szeferówna, Ap. Bogdańska, F. Rzechowiczówna, An. Kinelówna, Ewa Czerwinska, R. Kostakowska, T. Ekiertówna i H. Ciepanowska.

Śluby. Ślub dr. Edmunda Kamińskiego z panną Maryą Zubrzycką, córką dr. Emila i Malwiny Zubrzyckich, odbędzie się 25. bm. o godz. 7 wieczór w kościele OO. Bernardynów.

Dnia 21. bm. w stanisławowskim kościele ormiańskim pobłogosławiony zostanie związek małżeński panny Anieli Warteresiewiczówny z p. Janem Stelzerem urzędnikiem kolejowym.

Konkurs na posadę pomocnika kancelaryjnego o płacy rocznej 600 zł. z terminem podań do 4 grudnia b. r. ogłasza dyrekcya lwowskiej państwowej szkoły przemysłowej.

Nowe urzędy pocztowe wejdą w życie w Sieniawie koło Maksymówki w powiecie zbaraskim dla Sieniawy, Sieniahówki i Szył z jednorazowem dziennem połączeniem z Maksymówką i w Sieńkowie koło Radziechowa w powiecie kamionećkim dla Sieńkowa i Wolicy Baryłowej z przysiółkami Dąbrową, Korczówką, Sobinem, Wygodą i Zielonem z jednorazowem dziennem połączeniem z Radziechowem. Równocześnie zmieniają nazwy urzędy pocztowe: Sieniawa na Sieniawę koło Jarosławia i Sieńków w powiecie zaleszczyckim na Sieńków koło Korolówki.

Rada miejska zbierze się w przyszłym tygodniu dwukrotnie we wtorek i czwartek każdym razem o 6 wieczorem na posiedzenia dla załatwienia wielu spraw niecierpiących zwłoki.

Z niedzieli. Nie dbając ani o anarchistyczne produkcye na zachodzie Europy, ani o gwałtownie wzburzone fale ulicznych strumieni lwowskich, dążyła wczoraj publiczność lwowska w licznych drużynach na zupełnie pokojowe produkcye różnej płci dzieci Apollona. Jedni więc słuchali w teatrze mazurskich Skalbmierzanek popołudniu, a bukowińskiej nauczycielki w doskonałej interpretacyi pni Stachowiczowej wieczorem, drudzy łącząc piękne z pożytecznem słuchali pni Kamińskiej i tym przyjemnym sposobem starali się przyczynić choć do jednego obiadu dla głodnych dzieci, trzeci podziwiali słowiczogłosą pnę Szlezygierównę, inni wreszcie z pobożnym strachem przypatrywali się w sali Frohsinu Herkulesowym muskułom, niezrównanego, niepokonanego „Pytlasa" „athlet'y" i „lutteur'a". Zresztą jak zwykle w listopadzie kapał deszcz na nosy przechodniów z dachów spadały im na głowy kawały lodu lub śniegu, parę koni wpadło do jam, z niezwykłą przebiegłością powykopywanych przez magistrat w doskonale na ten cel wybranych miejscach, parn spóźnionych przechodniów, pokrwawiło sobie nosy o złożone bardzo porządnie obok chodników szyny tramwajowe, publiczność w. m. z całym zapałem godnym lepszej sprawy tłoczyła się zbitą falangą na ul. Karola Ludwika od godz. 3 popołudniu do 10 wieczorem, a wreszcie wszyscy funkcyonaryusze urzędu budowniczego miejskiego spali w dalszym ciągu snem sprawiedliwych.

Bodaj to urzędowe wyjaśnienie. W sprawie braku drzewa opałowego donosi dyrekcya dóbr i lasów państwowych, że mimo wielkiego popytu nie podniosła *dotychczas* ceny drzewa na swoim składzie lecz sprzedaje je tak jak przedtem po 15 zł. za stos czterometrowy, — ale chwilowy brak drzewa na składzie zmusił ją do ograniczenia sprzedaży na pewien krótki czas, że jednak poczyniono już stosowne zarządzenia, aby brakowi temu jak najspieszniej zapobiedz. Jednem słowem sąg kosztuje 15 zł. — ale się nie sprzedaje.

Z Kasyna miejskiego. Zamiast zapowiedzianego na 25. bm koncertu muzyki wojskowej i tomboli odłożonej na dzień 3. grudnia odbędzie się wieczornica, zapowiedziany zaś na 5 grudnia bm. wieczór dla dzieci odbędzie się bez zmiany. W dniu 8. ewentualnie 9 grudnia odbędzie się nadprogramowe przedstawienie amatorskie, o czem bliższe szczegóły podadzą późniejsze ogłoszenia.

Właściciele realności uchwalili na wczorajszem zebraniu wysłać deputacyę do Wiednia w sprawie ucisku podatkowego.

Z dziennika policyjnego. Ośmio tygodniowe dziecię płci męskiej znaleziono w sieni domu l. 1 na ul. Kotlarskiej. Z zakładu kulparkowskiego zbiegł chory Józe Kranz, liczący lat 30, wzrostu średniego, krępej budowy ciała, szatyn o wybitnie żydowskich rysach. Ubrany był w bieliznę zakładową, barani kożuszek i buty z cholewami. — Wczoraj popołudniu o godzinie 3 znaleziono na cmentarzu Łyczakowskim nieżywe niemowlę płci męskiej liczące najwyżej parę godzin. Za wyrodną matką czyni policya energiczne poszukiwania.

Wczoraj o 11 godzinie w nocy zawezwano pogotowie na pl. Strzelecki do 8 letniej dziewczynki która uległa silnemu oparzeniu gorącą wodą. Następnie o godzinie wpół do 12 zawezwano pogotowie na Podzamcze do 28 letniej kobiety zranionej w nogę przez pijanego męża A. Zięciaka. Ranę opatrzono antiseptycznie.

Dom Jana Matejki. Urządzeniem obchodu pogrzebowego mistrza zajmował się specyalny komitet, który obliczył, iż koszta tego obrzędu wyniosły 5.248 zł. Dr. Browiczowi za zabalsamowanie zwłok ofiarowano 500 zł., a ten przeznaczył je na dom Matejki, albo gdyby się projekt rozbił na pomnik Matejki.

Katastrofa kolejowa wydarzyła się zeszłego tygodnia między Bursztynem a Bukaczowcami. Próżna maszyna, prowadzona przez maszynistę Kuncego najechała na pociąg towarowy. Kilka ostatnich wagonów pociągu wyskoczyło skutkiem tego z toru i uległo zgruchotaniu. Z personalu dwaj konduktorzy doznali ciężkiego skaleczenia, jeden z nich ma głowę rozbitą i plecy połamane. Lekarz z Halicza pospieszył z pomocą i przywiózł chorych do Lwowa. Jeden ze wspomnianych konduktorów padnie prawdopodobnie ofiarą wypadku. Pociąg ranny z Stanisławowa przybył skutkiem tego w sobotę do Lwowa dopiero o godzinie 1 w południe.

Dnia 18. bm, zawadziła maszyna pociągu nr. 372 przy wjeździe na stacyę Sichów o koniec pociągu osobowego nr. 313, przyczem ostatni wóz towarowy został zniszczony. Ani z podróżnych ani też ze służby kolejowej nie doznał nikt żadnego skaleczenia.

Inspektora kolei skarbowych i naczelnika przemyskich warstatów kolejowych p. Samuela Löwbeera, przechodzącego w stan spoczynku po 37 latach pracy, żegnali zeszłego tygodnia podwładni urzędnicy na uroczystem zebraniu, na którem wręczono mu piękny srebrny koszyk z biletami wizytowymi, a wieczorem ucztą pożegnalną w hotelu Przemyskim.

W Rohatynie staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się 29. bm. o godz. 9 rano w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość w roku 1831, na które w tej drodze druhów tudzież mieszkańców miasta i okolicy uprzejmie wydział zaprasza.

Dwa stypendya. Hr. Witold Wolański, który nabył drugi majątek na Bukowinie (Kiczerę) z okazyi tego kupna fundował dwa stypendya po 50 zł. rocznie dla ubogiej młodzieży polskiej szkół wszelakich na Bukowinie. Rozdawnictwo stypendyów należy do fundatora, prawo prezentowania przysługiwać będzie towarzystwu Czytelni polskiej w Czerniowcach. Fundacya stypendyjna natychmiast wchodzi w życie. Czytelnia czerniowiecka rozporządzała dotychczas dwiema fundacyami po 50 zł. rocznie. Obecnie przybywają dwa nowe stypendya wieczyste dla kształcącej się młodzieży. Prezes towarzystwa Czytelni Polskiej, ks. Jan Fischer, w obecności prezydenta miasta p. Kochanowskiego i prezesa Koła polskiego na Bukowinie br. Jana Kaprego, przyjęli deklaracyę szlachetnego fundatora, która na całej Bukowinie wywołała powszechną radość i uznanie. Wobec ubóstwa polskiej społeczności kresowej, fundacya ta jest prawdziwie wielką.

W szpitalu stanisławowskim obejmą gospodarstwo w niedalekiej przyszłości Siostry Felicyanki. Wydział krajowy zapytywał w tej mierze magistrat m. Stanisławowa i otrzymał odpowiedź, że przeciw objęciu czynności administracyjnych w tym szpitalu przez zakonnice nic nie ma.

Ze Stryja piszą nam: Za spokój duszy zgasłego mistrza Matejki odbyło się w naszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo przy licznym zastępie publiczności, która po brzegi zapełniła świątynię. Wszystko co Stryj ma patryotycznego, szlachetnie myślącego, przejętego czcią dla nieśmiertelnego geniuszu Matejki, było na tem nabożeństwie na dowód, że wielka idea przykuwa do siebie i zawsze przykuwać będzie lepsze umysły. Stryj od pewnego czasu stał się terenem nieszczęśliwych wypadków. Onegdaj w nocy znaleziono na stacyi kolejowej zwłoki palacza, przejechanego przez pół pociągiem. Odwieziono zwłoki nieszczęśliwego do kostnicy. Zachodzi podejrzenie samobójstwa. *E. Hołod.*

Sejmik relacyjny odbył się d. 17 bm. w Samborze, na którym August hr. Łoś jako poseł do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Sambor-Stare-Miasto-Turka Drohobycz-Rudki zdawał sprawozdanie. Po przedstawieniu przebiegu rzeczy w ostatnich czasach w parlamencie rozpoczęły się interpelacye, w których udział wzięli pp. Sozański i Serwatowski, a gdy na ich pytania szan. poseł dał odpowiedź wyczerpującą, uchwalono mu jednomyślnie wotum ufności.

W interpelacyach tych poruszono kwestyę, czy komisya parlamentarna Koła polskiego sama od razu zaproponowała wniosek w tem brzmieniu, jak następnie Koło uchwaliło, czy też ustęp o uznawanej zasadniczo potrzebie reformy ustawy wyborczej, dodany został na wniosek członków lewicy sejmowej.

Jeszcze w sprawie reformy wyborczej. Poseł dr. Witold Lewicki odnośnie do sprawozdania poselskiego w Samborze hr. Łosia, dotyczącego sprawy wniosku komisyi parlamentarnej przeciw projektowi rządowemu o rozszerzeniu ustawy wyborczej bez współdziałania lewicy Koła polskiego — prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Komisya parlamentarna uchwaliła przedłożyć Kołu polskiemu następującą rezolucyę: „Koło polskie ze względu na interesa państwowe, narodowe i zasady autonomiczne nie zgadza się z treścią rządowego projektu ustawy wyborczej i poleca swemu przewodniczącemu, aby wypowiedział to przy pierwszem czytaniu w Izbie". Wtedy poseł dr. Witołd Lewicki przyszedłszy do głosu, postawił wniosek dodatkowy: „Koło polskie nie wyklucza zasadniczo myśli rozszerzenia prawa wyborczego drogą odpowiadającą naszym zasadom autonomicznym". Obydwa powyższe wnioski Koło polskie uchwaliło wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Ks. arcyb. Stablewski bawi od dwóch tygodni w Gnieźnie a w środę 15 bm. odbyła się tam kongregacya dziekanów. Jak z Gniezna piszą, dawno już nie było tam tak licznego i świetnego zebrania wyższego i niższego duchowieństwa, jak to właśnie. W środę o godz. wpół do 4 zrana zajechał ks. arcypasterz przy odgłosie dzwonu św. Wojciecha przed katedrę, gdzie go przyjmowały zebrane obiedwie kapituły, gnieźnieńska i poznańska i dziekani. Ks. arcybiskup pomodliwszy się przy grobie św. Wojciecha i po adoracyi najśw. Sakramentu odprawił przy wielkim ołtarzu mszę św., do której mu asystowali ks. prałat Dorszewski i ks. kanonik Dydyński. Po mszy św. całe duchowieństwo odprowadziło ks. arcybiskupa idącego pod baldachimem, do pałacu, gdzie na wielkiej sali rozpoczęły się niebawem narady nad ważnemi sprawami kościelnemi. O wpół do 2 po południu skończyło się posiedzenie kongregacyi odśpiewaniem hymnu „Te deum laudamus" w kaplicy pałacowej.

Wieczór Mickiewiczowski w połączeniu z obchodem rocznicy listopadowej urządza w Czerniowcach tamtejsza Czytelnia Polska w dniu 26 bm.

Mandat posła na sejm galicyjski z większych posiadłości okręgu śniatyńsko-kołomyjskiego złożył br. Jan Kapri, wybrany prezesem bukowińskiego Koła polskiego. Pragnie on poświęcić się wyłącznie sprawom polskim na Bukowinie. Bukowińskie to Koło polskie wysłało depesze gratulacyjne do nowo mianowanych ministrów pp. Jaworskiego i Madeyskiego.

Cenną pamiątkę przesłać mają amerykańscy Polacy na przyszłoroczną lwowską wystawę. Jest nią niewielka, mierząca stopę w kwadrat, niegdyś purpurowa jedwabna, obecnie wyblakła chorągiew, którą Kazimierzowi Pułaskiemu ofiarowały morawskie Siostry Betlejemskie w Ameryce, w mieście Trenton w r. 1778 w obecności legionu, wystawionego własnym kosztem przez polskiego bohatera. Chorągiew ta z wyszytymi w jej środku złotem słowami *Unita Virtus Forcior* towarzyszyła Pułaskiemu aż do jego śmierci pod Savannah, później obnoszono ją jako relikwię podczas pobytu La Fayette'a w Baltimore. a od r. 1845 posiada ją marylandzkie Towarzystw Historyczne.

W Poznańskiem Towarzystwie nauk utworzył się nowy wydział, mianowicie prawniczo-ekonomiczny, co jest rezultatem niedawnego poznańskiego zjazdu prawników i ekonomistów polskich. Na czele wydziału, tego, który niewątpliwie wielce się przyczyni do rozwoju u nas nauk społecznych stanął poseł Stanisław Motty.

Obiad parlamentarny wydał wczoraj prezydent izby poselskiej rady państwa br. Chlumecky. Wzięli w nim udział wszyscy nowomianowani ministrowie i wybitni posłowie, między nimi hr. Hohenwarth, hr. Khuenburg i inni.

„Szukam śmierci. Proszę przejrzeć kasę". Te słowa napisane na bilecie znalazła p. Dormitzerowa, Wiedenka, powróciwszy do domu z wilegiatury letniej, podczas której czuwanie nad całym domem powierzyła swemu służącemu Wojciechowi Zajchowskiemu. Po przejrzeniu kasy, okazał się brak 9 akcyj po 1000 zł. a zawiadomiona o wypadku policya nie mogąc długo znaleźć sprawcy, przyszła do przekonania, że musiał on rzeczywiście odebrać sobie życie. Sprawa więc ucichła, aż onegdaj krakowska policya przytrzymała Zajchowskiego, który pochodzi z Ustrzycy w Galicyi, w hotelu Saskim. Uciekł on z Wiednia do Krakowa z narzeczoną swoją i tu zamieszkał pod fałszywem nazwiskiem w hotelu Saskim, a potem w hotelu Polskim. Tu zameldował się jako Józef Fischer już po odjeździe narzeczonej. Gotówki znaleziono przy nim 500 zł. oprócz tego rewolwer i kartkę loteryjną na stawkę w kwocie 153 zł. Chciał po raz ostatni szczęścia spróbować i przegrał.

Niezwykła promocya. Zeszłego tygodnia doktoryzował się na uniwersytecie berlińskim niejaki Maksymilian Meyer od urodzenia ślepy. Mimo tego kalectwa zdawał wszystkie egzaminy z odznaczeniem.

Madiarskie śmieszności. Według nowej ustawy kościelnej węgierskiej zbory ewangielickie nie śmią się nadal nazywać, jak się dotąd od czasów reformacyi nazywały, według swego ojczystego języka: zbór słowacki, niemiecki, madiarski itd. Jeżeli w jakiej miejscowości są dwa albo trzy zbory (niem. słow. mad.) to muszą się odtąd nazywać zbór a, zbór b i zbór c.

Pierwszą nagrodę na dopiero zamkniętej wiedeńskiej wystawie ogrodniczej, otrzymał za zbiór fiołków alpejskich, znany ogrodnik krakowski p. Jakub Tengler. Zwycięstwo to dowodzi, że Kraków bliżej zachodu leży niż Lwów, lwowscy bowiem ogrodnicy nietylko, że niezbyt piękne hodują kwiaty, ale i za to, co wyhodują, bajeczne każą sobie płacić sumy.

Skaczące ziarno. Z Meksyku przywieziono niedawno ziarno, które porusza się, skacze i wykonywa rozmaite sztuki ekwilibrystyczne. Kształtem i wielkością podobne jest do laskowego orzecha, a podskakuje niekiedy w górę o $1^1/_2$ centymetra. Botanikom to wesołe ziarno dobrze jest znanem, nazywają je „ziarnem dyabelskiem." Tajemnica wesołego humoru tkwi wewnątrz ziarna, pod postacią robaczka, wykonywującego te lansady. Pewien gatunek owadu składa swe jajka w kwiecie tej rośliny, jajka wylęgają się i poczwarka żyje kosztem ziarna; gdy już dosięgnie pełnego rozwoju, zanim przeobrazi się w owad, porusza się niecierpliwie w swem więzieniu. Poczwarka przed ostatnią fazą swego przeobrażenia pozostaje w ziarnie przez siedm miesięcy.

Cholera. Urzędowe doniesienie opiewa: W d. 18 i 17 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi:

W powiecie kałuskim: w Bani dwie osoby.

W powiecie stanisławowkim: w Uhornikach 1 osoba.

W powiecie staromiejskim: w Berezowie i Chyrowie po 1 osobie.

Zmarli: (w powiecie staromiejskim) w Berezowie i Chyrowie po 1 osobie.

Ogółem pozostało w d. 17. bm. w leczeniu chorych 22, w d. 17 i 18 bm. zachorowała 5 osób. wyzdrowiały 4, zmarły 2 pozostaje zatem w leczeniu 21 osób.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Hrabina de Fontenay" (Le dernier amour) sztuka w 4 aktach Jerzego Ohnet'go (autora „Właściciela Kuźnic"). Jutro we wtorek po raz 19 „Wiceadmirał" operetka w 4 aktach Karola Millöckera. We środę po raz drugi „Hrabina de Fontenay" (Le dernier amour) sztuka w 4 aktach Jerzego Ohnet'go.

* **„Lutnia"** dawała wczorajszego wieczora swój koncert w sali „Sokoła". Wykazał on, że towarzystwo to pracuje usilnie nad swoim rozwojem, a jakkolwiek niezawsze jeszcze pewnem być może dobrego wrażenia na swoich występach, to jednak posiadając w swem łonie piękne soprany i bardzo dobre basy, wywołać może nieraz prawdziwie estetyczne efekty. Tak było wczoraj podczas śpiewów „Do słowika" na soprany i alty i podczas wspaniałego psalmu Gounod'y „Super flumina Babylonis" na chór męski. „Les Eburons" Tillman'a, dzięki oryginalnemu „mruczendo" i kwartetowi basowemu, wypadło bardzo pięknie. Wykonanie reszty chórowych utworów drobne tylko wykazało usterki. Chór mięszany odśpiewał z cyklu staroserbskich pieśni Jerzego Heuschel'a: tchnące prostotą „Mężom najgorzej", niczem się nie wyróżniające „W cieniu palmy", ładne „Słowik w niewoli" i Schumann'a nieco przydługie „Requiem za Mignon" na sola, chóry i orkiestrę. Soprany i alty wykonały jeszcze ładne „Ja przebaczam mu" i dość banalną „Narzeczonę" Heuschel'a. W tej ostatniej odśpiewała solo altowe panna Sochaniewiczówna głosem wcale silnym i dźwięcznym, chociaż niezawsze pięknie wydobywanym. Chórowi męskiemu przypadła w udziale największa część pracy. Równo i z zacięciem artystycznem wykonał on Heuschel'owskiego „Zaczarowanego chłopca" i pięć utworów M. Sołtysa. Były to „pieśni ludowe polskie" w opracowaniu na chór męski *à capella*, a mianowicie: tęskna „Młynareczka czarnooka", efektowny mazurek „Ty ze mnie szydzisz dziewczyno", melancholijne „Przez litewski łan jedzie, jedzie pan", dowcipny kujawiak „Kaj się działy one lata" i niezbyt oryginalny polonez i finał „Pieśni nasze promieniste". Dwa numery obfitego programu: jedna pieśń Sołtysa i jedna Heuschel'a odpadły. Akompaniament objął p. W. Wszelaczyński i on też towarzyszył do śpiewu gorącymi oklaskami przyjmowanej, zawsze miłej Lwowianom śpiewaczce pannie Szlezygierównie. Oprócz wesołej i zgrabnej piosenki akompaniatora „Ja i ty", figlarnej „Między nami nic nie było" Niewiadomskiego, za które oprócz wykonawczyni dziękowano i kompozytorom, i oprócz smętnej a poetycznej „Barkaroli" Galla, zniewoliła publiczność przeciągłymi oklaskami artystkę do śpiewu nadprogramowego. Wręczenie jej przy zejściu z estrady trzech wspaniałych bukietów przyjęła publiczność głośnymi brawami.

W koncercie tym wzięła jeszcze udział muzyka wojskowa 24 pp. pod batutą swego kapelmistrza p. Steinera. Z wielką precyzyą i dokładnością wykonała bardzo trudną choć i bardzo piękną, przejrzyście i lekko napisaną uwerturę do „Tajemnicy królowej" Thomas'y, dalej bardzo zręcznie ułożoną „Fantazyę" z motywów „Pajaców" Leoncavallo'i i wreszcie wyjątki z „Tannhäuser'a Wagnera.

Publiczności zebrało się wiele i nie szczędzono wykonawcom oznak zadowolenia.

* **Koncert** na rzecz Towarzystwa kuchni ludowej odbył się w sobotę w sali Domu narodnego, staraniem pani L. Wernerowej. Publiczność zebrała się niestety nielicznie, prawdopodobnie z powodu kilkakrotnej zmiany terminu koncertu, ale do kasy Towarzystwa trochę grosza wpłynęło. W koncercie wzięli udział p. Kamińska, panna Czaplińska, pp. Trapszo, Lewicki, Jarecki i Roll. Śpiew p. Kamińskiej był oczywiście głównym punktem programu. Pani Kamińska złożyła ponowny dowód dobrej szkoły, a jak wiadomo była uczenicą p. Souvestrów: podziękowała jej też publiczność serdecznemi oklaskami, a opinia znawców podnosiła obok piękności jej głosu znakomitą dykcyę.

* **Koncert** wczorajszy muzyki wojskowej 55 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Mazaka wypadł bardzo dobrze. Kapelmistrz p. Mazak okazał się zarówno doskonałym kierownikiem i nauczycielem, jak i świetnym wykonawcą. Solo trąbkowe z „Aryi i Cavatiny" z Cyrulika Sewilskiego odegrał on nadzwyczaj pięknie i czysto, za co też nagrodzono go grzmiącymi oklaskami. Z innych numerów programu — choć wszystkie odegrane zostały bardzo dobrze — na wyszczególnienie zasługuje doskonale wykonane solo skrzypcowe z „Fausta" Sarasatego. Dobrany program zwabił licznych słuchaczy, którzy też nie szczędzili wykonawcom oklasków.

* **Nr. 47 „Szczutka"**, który opuścił prasę w sobotę, odznacza się — jak zwykle — dowcipami prawdziwie dowcipnymi i humorem niegryzącym, chociaż ciętym. Ostatni ten numer humorystycznego tygodnika zapełniają przeważnie krótsze utwory o wyrobionej, gładkiej formie i wybitnie satyrycznej treści, obejmującej nietylko obyczajowe życie naszego społeczeństwa ale i działalność jego na polu politycznem i artystycznem. Z pierwszej szydzi wiersz wstępny, list „Makohońcia" i ryciny na ostatniej stronicy, drugą mnóstwo dy- i tetrastychów i z werwą pisanych uwag prozą. Niemniej i rysunki odznaczają się dokładnem wykończeniem i pomysłowością. a przepyszną jest rycina do czterowiersza pt. Co to? Cały w ogóle numer zaszczyt przynosi swoim 46 doskonałym poprzednikom.

* **Lwowski skrzypek** p. Maurycy Wolfstahl wystąpił wczoraj w Wiedniu w sali Towarzystwa muzycznego z własnym koncertem. Słuchała go liczna wyborowa publiczność i cały świat muzykalny wiedeński, a przyjmowano go niezwykle serdecznie. Kilkakrotne rzęsiste oklaski zmusiły koncertanta do produkcyj nadprogramowych.

* **Wielce ciekawy zbiór** pieczęci gminnych od czasów najdawniejszych aż do najnowszych figurować będzie na przyszłorocznej wystawie etnograficznej w Cieszynie. Dla historyków polskich znaleźć się tam mogą bardzo ciekawe rzeczy, zakopane dotąd w kurzu kancelaryj gminnych. I u nas z przyszłorocznej naszej wystawy mogliby historycy nasi skorystać, wzywając wójtów do nadsyłania odcisków pieczęci gminnych, które bez wątpienia dostarczyłyby niejednego ciekawego szczegółu do dziejów naszych osad.

* **Na oryginalną myśl** wpadło wiedeńskie Towarzystwo muzyczne i tamtejsze firmy nakładowe muzykaliów. Sto programów każdego koncertu z całej Europy będzie otrzymywała firma „Breitkopf Haertel" w Lipsku. Firma ta będzie w zimie co tydzień, w lecie co miesiąc wydawać dla abonentów zeszyty, zawierające te programy w naturze. Abonenci, nakładcy i towarzystwa muzyczne będą miały tym sposobem dokładny obraz ruchu muzycznego tak co do utworów, jak i co do solistów.

* **Biblioteki Powszechnej**, najtańszego z tego rodzaju wydawnictw polskich, wyszło dotąd już przeszło dziewięćdziesiat numerów. Najnowsze tomiki zawierają kilka arcydzieł Krasińskiego i Fredry, które dotychczas pojedynczo drukowane albo wcale nie były, albo w bardzo drogich edycyach, dalej Haleka „Wieczorne pieśni" (nowe wydanie, gdyż dawniejsze wyczerpane), Zacharyasiewicza prześliczną humoreskę staroszlachecką „Nieboszczyk w kłopotach" i Rawity powieść współczesną na tle życia studentek paryskich „Błędne ogniki", „Biblioteka Powszechna" zdobywa sobie w coraz szerszych kołach żywe uznanie.

* **Streszczenie obrad** trzeciego zjazdu prawników i ekonomistów polskich wydał drukiem p. Józef Kleczyński, a celem jego jędrnej pracy jest skłonienie komisyj, któreby urządzały przyszłe zjazdy do naśladownictwa Niemców. Tam mianowicie komisya, urządzająca zjazd, wyznacza sama tematy referatów, u nas zaś wybór przedmiotów prelekcyj zupełnie jest pozostawiony uznaniu uczestników zjazdu. Innymi słowy chciałby p. Kleczyński uczynić ze zjazdów naszych korporacye stałe, któreby wydawały swoje opinie o pewnych sprawach, podczas gdy obecnie są one u nas raczej luźną instytucyą prywatną, w której obradach i uchwałach uwydatniają się zapatrywania przeróżnych kół naszych uczonych. Co jednak słusznie wytyka p. Kleczyński to to, iż często na naszych zjazdach zgłaszają uczestnicy ciekawe referaty, a później, gdy dla nich na zjeździe zabraknie miejsca, porzucają je i tak marnują pracę, któraby mogła przynieść pożytek.

* **Filologowie nasi** nie próżnują, a dowodem tego pochlebne zdania, wypowiadane o pracach ich przez zawodowe filologiczne dzienniki zagraniczne. Dr. Karol Wotke np. w *Zeitschrift für oesterreichische Gymnasien* nazywa pracę prof. Kazimierza Morawskiego o „Jakubie Nideckim" pamiątkową, której Polakom inne narody austryackie mogą pozazdrościć. Tak samo wyraża się pochlebnie to czasopismo o pracy prof. Ćwiklińskiego o „Klemensie Janickim" twierdząc, że obie są wzorami prac prawdziwie metodycznych.

Deutsche Literaturzeitung bardzo chwali zbiorową książkę filologów krakowskich i lwowskich „Analecta Graeco-Latina". W pracy nad tą książką brali udział pp.: St. Witkowski, Leon Sternbach, Bron. Kruczkiewicz, Al. Miodoński, K. Morawski, Piotr Bieńkowski i ks. Stefan Pawlicki, a autorem pochwały jest znana powaga filologiczna Ernest Maass.

Wreszcie uczony p. Emil Thomas, w jednym z wrześniowych zeszytów *Revue Critique d' histoire et de littérature* dość obszerną zdaje sprwę z prac prof. K. Morawskiego, mających za przedmiot wpływ nauki i ćwiczeń retorów na literaturę łacińską wieku t. zw. srebrnego. Jak wiadomo, główna w tym przedmiocie praca wydaną została rok temu po łacinie w XVI. tomie Rozpraw wydź. filol. Akademii Umiejętności w Krakowie.

Jeszcze Polska nie zginęła!

„O wieści gminna! ty arko przymierza między dawnemi i młodszemi laty..." Tak, należy jej się, tej „Pieśni legionów" zaszczytne miano pieśni gminnej. Zrodzona przed stu laty na ziemi włoskiej, wśród huku dział i szelestu chorągiewek na lancach polskich ułanów, wiodła, jak gwiazda betlejemska, bohaterów walczących pod orłami Napoleona do ziemi obiecanej, do Polski. I przelało się krwi morze, i runął gmach złudzeń, „mieczowi złodzieje" spustoszyli skarby wiary i nadziei, a pieśń — uszła cało! Tryumfalny głos jej wybił się ponad okrzyki zwątpienia i rozpaczy, zagłuszył hyenie wycia wrogów, znęcających się nad poległą ofiarą i wszedł w krew i ducha upadłych i wątpiących, obudził ich ku nowemu życiu, wiedzie ku świtom dnia nowego. Na polach Grochowa i Ostrołęki, na krwią zlanym bruku Warszawy, z głębi lochów więziennych, z pod stóp szubienic i z piekielnych czeluści kopalni nerczyńskich bije „Pieśń legionów" ku niebu jako wieczysty protest na pokrzepienie słabych, na przerażenie wroga...

O pieśni gminna,
Z archanielskiemi skrzydłami i głosem
Ty czasem dzierzysz i broń archanioła...

I niema dnia, żeby słowa jej „iskrami sypiące", żeby melodya jej, drgająca męską siłą i energią, ostra i twarda jak stal, nie uderzyła rozmachem oręża o uszy wroga. W wielkich chwilach życia narodowego, w chwilach tryumfu czy klęski i w codziennem życiu ona nam towarzyszką, ożywczą rosą i kojącym balsamem. Z pieśnią tą na ustach składamy każdą cegiełkę na zrębie gmachu odrodzenia narodowego, nią witamy każdą nową zdobycz i zwycięstwo nowe, nią żegnamy u wrót grobu zasłużonych synów ojczyzny. Ona nam „pacierzem umarłych" i hymnem żyjących. Nią krzepi się wieśniak przy pługu, rzemieślnik w warsztacie, w niej szukają otuchy pracownicy ducha. Ona powiedziała „będziem Polakami", i jesteśmy nimi i póty będziemy, póki jej słowa przykazaniem życia nam będą.

Arko! Tyś żadnym niezłamana ciosem,
Póki cię własny twój lud nie znieważy:

śpiewał wieszcz nieśmiertelny. Jakże więc cieszyć i chlubić się nam, gdy widzimy

świeżo złożony hołd nieśmiertelnej „Pieśni legionów“, hołd godny jej świętości i wielkości.

Oto w stuletnią bez mała rocznicę narodzin jej stanęło do wspólnej pracy pióro dziejopisarza i pędzel malarza i stworzyły dzieło, mające potomnym złożyć świadectwo, jak czasy nasze czciły pamiątki narodowe. Mistrz Juliusz, ten Wincenty Pol malarstwa naszego, umiejący czarownym pędzlem swoim wskrzeszać z martwych minione chwile narodowej chwały i Ludwik Finkel, dzielny historyk, wskrzeszający tę przeszłość w pismach swoich, przystąpili do wydania „Pieśni legionów“, illustrując ją obrazem i słowem. Zasłużona firma H. Altenberga, która już wydaniem illustrowanem dzieł Mickiewicza zapisała się wdzięcznie na kartach historyi księgarstwa polskiego, nie żałowała kosztów i postarała się o odpowiednią szatę zewnętrzną wydania. Dzieła tego wyszedł obecnie zeszyt pierwszy: królewskie folio, obejmujące trzy wspaniałe ryciny i dwie karty tekstu. Tekst posiada wszystkie cechy sumiennej, źródłowej pracy historycznej, a napisany jest piórem lekkiem i barwnem belletrysty. Ryciny pierwszego zeszytu wykonane w sławnym zakładzie fototypicznym R. Paulussena w Wiedniu, przedstawiają kartę wstępną, allegoryczną illustracyę do „Pieśni“, dalej Dąbrowskiego na czele legionów i wielkiego Napoleona, przed którym defilują zwycięskie szeregi na pobojowisku. Zadrżyć musi każde serce polskie na widok tych rycerskich postaci, które sławę polskiego imienia rozniosły po świecie całym, drogich sercu, jak przeszłość nasza, jak nasze nadzieje... I z piersi twej wyrywa się westchnienie, i łza oko twe rosi a myśl twoja ulatuje ku owemu żołnierzowi tułaczowi, który na ojczyzny grobie zanucił pieśń zmartwychpowstania i poszedł z imieniem Polski na kraj świata, wędrując po morzach, piaskach gorących i mrozie.

Arko! tyś żadnym niezłamana ciosem,
Póki cię własny twój lud nie znieważy..

Dziś pora ludowi polskiemu okazać, czy droga mu krew przelana przez ojców w obronie ojczyzny, czy umie czcić narodowego pamiątki Kościoła....

Fr. Kon.

Ostatnie wiadomości.

Austryacki wiec rolniczy, który przez dwa dni obradował w Wiedniu, uchwalił przed rozejściem się wszystkie przyjęte na wiecu rezolucye przesłać Radzie państwa poczem wybrał stałą komisyę. W skład jej wchodzą: ks. Adam Sapieha, jako przewodniczący, ks. Ferdynand Lobkowitz i hr. Chrystyan Kinsky, jako jego zastępcy, oraz br. Doblhof, hr. Attems, posłowie Czecz, hr. Zedwitz, Wich i Przibyl, jako członkowie.

Koło polskie w parlamencie niemieckim w Berlinie ukonstytuowało się onegdaj, wybierając prezesem księcia Ferdynanda Radziwiłła; wiceprezesem p. Stef. Cegielskiego, sekretarzami ks. Adama Czartoryskiego i p. J. Połczyńskiego a kwestorem ks. Zdzisława Czartoryskiego.

W sprawie wyboru prezesa Koła, polskiego obiegają najrozmaitsze pogłoski. Onegdaj *Neue fr. Presse* prostowała wiadomość, jakoby o godność tę ubiegał się p. Dawid Abrahamowicz — wczorajsza znowu *Neue fr. Presse* przynosi doniesienie, że o prezesostwo Koła ubiega się Leon hr. Piniński. Wszystkie te wiadomości są o tyle bezzasadne, że do wczoraj, jak piszą nam z Wiednia, było tam jeszcze za mało posłów polskich, aby można wybadać opinię większości w sprawie wyboru prezesu.

Wczoraj w niedzielę stawał w Przemyślu na zwołanem przez się zgromadzeniu wyborców poseł dr. Witold Lewicki. Sala ratuszowa była przepełniona, jawiło się w niej bowiem przeszło 400 wyborców. Po półtoragodzinnem sprawozdaniu posła Lewickiego, wniósł Dunin Wąsowicz motywowane wotum nieufności dla posła. Poseł ruski Antoniewicz sprzeciwił się temu, poczem zebranie odrzuciło wniosek nieufności. Natomiast niemal jednogłośnie, bo wszystkiemi głosami przeciw kilku uchwalono rezolucyę, oświadczającą się za zniesieniem stanu wyjątkowego w Pradze.

Półurzędowa *Sonn- u. Montagszeitung* donosi, że podróż Kalnoky'ego do Monzy miała na celu uplanowany związek małżeński między presumcyjnym następcą tronu arcyks. Ferdynandem d'Este, a księżniczką włoską. Arcyksiążę Ferdynand d'Este uda się następnie w dłuższą podróż po Europie i odwiedzi Rzym, aby zawrzeć uplanowany związek.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 20. listopada. *N. Presse* podaje awanturniczą depeszę z Rzymu, która jak słychać, ma pochodzić z tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych. Depesza ta opiewa: „Znaną jest rzeczą, że papież ofiarował carowi w darze egzemplarz przeznaczonych dla katolickiego kościoła w Czarnogórze mszałów głagolickich. Powodem tego aktu dyplomatycznej uprzejmości — który nawet u awanturniczego polityka, kardynała Rampólli byłby trudny do zrozumienia — była chęć dania carowi dowodu, że Stolica św. widzi w nim naturalnego zwierzchnika i opiekuna Słowian i gotowa poddać się jego życzeniom także co do Królestwa Polskiego. Czegóżby nie uczynił Rampolla, ażeby przypodobać się nowemu sprzymierzeńcowi? Prowadzone od długich lat między Watykenem a Rosyą układy są wobec tego bliskie ukończenia takiego, które w Petersburgu przyjęte zostanie z wielkim zadowoleniem. Polska pod zaborem rosyjskim zostanie uszczęśliwiona liturgią“.

Liturgia ta nie będzie może odpowiadała w zupełności potrzebom, w większej bowiem części ma spoczywać na podstawie narodowej, a mianowicie na rosyjsko-narodowej. Ponawia się zatem, choć w odmienny nieco sposób, wypadek z Czarnogórą, gdzie panslawistyczny biskup, bernadyn, zażądał dla swojej dyecezyi liturgii słowiańskiej i otrzymał ją, jakkolwiek z dwunastu jego probostw dziewięć składa się z Albańczyków, którzy po serbsku wcale nie, a tem mniej pisma głagolickiego nierozumieją. Ponieważ ze strony pewnego katolickiego mocarstwa (Austryi) podniesioną została opozycya przeciw zarządzeniom co do Czarnogóry, przeto watykańska dyplomacya dała przyrzeczenie, że odnośne dekrety kongregacyi i wyznań nie wejdą w wykonanie.

Ale kardynał Rampolla postarał się o to, że przyrzeczenie owo poszło w zapomnienie. Jest on gorliwym zwolennikiem panslawizmu, a ulubione marzenie Leona XIII., ażeby kościoły Wschodu i Zachodu znowu pod jedną głową — naturalnie pod rzymską — zostały połączone, jest mu w tem bardzo na rękę. Samo przez się rozumie się, że stosunki Kuryi do wspomnianego katolickiego mocarstwa skutkiem tego nie mogą być najlepsze.

Wiedeń d. 20. listopada. *Montagsrevue* donosi: Na sobotniem zebraniu gabinetu ułożono finalnie treść programu, który za zebraniem się Rady państwa ma być odczytany. Jak słychać, nowy gabinet zatrzymuje wszystkie przedłożenia swego poprzednika wraz z budżetem, i taksamo zajmuje się sprawą waluty. Wszelako zapowie także nowe punkty. Co do projektu reformy wyborczej, pragnie rząd, aby Izba posłów przystąpiła do obrad nad nim, w którychby mógł wyłożyć swoje zapatrywanie. Na naradzie gabinetowej miano już zaakceptować proponowane przez dr. Mengera utworzenie dwóch nowych kuryj.

Dalej donosi *Montagsrevue*: Zamierzone utworzenie zwartego stronnictwa opozycyjnego, złożonego z grup słowiańskich, nie przyjdzie do skutku; nie sprzyjają temu bowiem młodoczesi, którzy dotychczas wcale żadnego kroku w tej myśli nie uczynili, i w których obozie wielkie rozluzowanie panuje. Na razie zrobił sobie rząd Słowieńców przychylniejszymi, przez Hohenwarta wpłynął na Rusinów, a mianowicie pośrednictwu namiestnika hr. Badeniego zawdzięczyć należy, że się klub ruski bardziej przybliżył do Koła polskiego.

Wiedeń d. 20. listopada. Cesarzowa wyjeżdża dziś do swojej córki, Maryi Waleryi, małżonki arcyks. Franciszka Salvatora, do Lichtenegg. We środę powróci.

Przybył tu z Pragi kardynał Schönborn w sprawie ułożenia jednolitego katechizmu.

Wczoraj przed południem odbyło się tutaj poświęcenie nowej cerkwi prawosławnej Serbów monarchii, w obecności cesarza i ministrów. Na przemowę pułkownika Stoicza odpowiedział cesarz: Cieszy mnie, że wyznanie to, w obu dzielnicach monarchii, tudzież w Bośnii i Hercegowinie reprezentowane, będzie także we Wiedniu posiadało własną świątynię. Jestem przekonany, że gmina prawosławna taksamo uczucia religijne jak i lojalne pielęgnować i rozwijać będzie.

Berno d. 20. listopada Na zebraniu staroczeskiego „Narodnego klubu“ miał dep. Zaczek długą mowę, z zapałem przyjętą, w której oświadczył, że staroczeskie stronnictwo morawskie występuje stanowczo opozycyjnie przeciw gabinetowi koalicyjnemu. Obstaje ono przy swojem zapatrywaniu na wniesioną przez hr. Taaffego reformę wyborczą, i jest przekonane, że taksamo zagrożeni przez nowy gabinet Słowianie południowi utworzą wraz z posłami całego narodu czeskiego kontrkoalicyę. Zgodność w kwestyach parlamentarnych jest wobec sukcesów lewicy całkiem naturalną i sama się przez się rozumie. Zgromadzenie dało wotum ufności wszystkim posłom staroczeskim.

Florencya d. 20. listopada. Hrabia Kalnoky przybył tu na kilka dni.

Hradec d. 20. listopada. Stan zdrowia hrabiny Hartenau od chwili śmierci męża budzi poważne obawy. Hrabina odmawia przyjmowania wszelkiego posiłku.

Po otwarciu testamentu hr. Hartenau okazało się, że pozostawił majątku 60 milionów.

Kolonia d. 20. listopada. Według *Köln. Ztg.* obiega w Petersburgu stanowczo pogłoska, że rosyjska flota morza śródziemnego także do Konstantynopola wstąpi.

Berlin 20. listopada. Jak z Petersburga donoszą, mają być przywileje wolnego portu w Władywostoku (poniżej Kamczatki) znacznie uszczuplone. W imporcie do Władywostoku ma znaczny udział kilka firm hamburskich.

Madryt d. 20. listopada. Rząd wniesie w parlamencie projekt, zmieniający przepisy kodeksu karnego co do materyj eksplodujących.

W Barcelonie aresztowała żandarmerya znowu 8 anarchistów i zabrała dużo karabinów i amunicyi.

Paryż d. 20 listopada. Tutejsi reprezentanci Towarzystwa kopalń w Carmaux otrzymali od anarchistów listy z pogróżkami. Policya zarządziła ścisłą straż przy gmachu tego Towarzystwa na Avenue de l'Opera, gdzie w listopadzie zeszłego roku próbowano zamachu dynamitowego.

W całej Francyi śledzą pilnie za obcymi anarchistami; wszędzie toczą się śledztwa. W Marsylii aresztowano znowu 5 anarchistów i 1 anarchistkę, zabrano też druki, wzywające do czynów gwałtowniczych.

Paryż d. 20. listopada. Minister skarbu zamierza $4^1/_2$-procentową rentę francuską skonwertować na $3^6/_{10}$-procentową. Termin jeszcze nie jest oznaczony.

Londyn d. 20. listopada. Według *Standardu*, rząd rosyjski polecił delegatom swoim w Berlinie poczynić ustępstwa dla węgla niemieckiego i tym sposobem przyspieszyć rokowania handlowe.

Belgrad d. 20. listopada. Przybył tu z Wiednia poseł serbski Zimicz, aby dać wyjaśnienia w sprawach handlowych, względem których Austro-Węgry ostrą notę wystosowały do Serbii.

Belgrad d. 20. listopada. Dziś przed południem wręczono królowi adres skupczyny.

Waszyngton d. 20. listopada. Z Rio Janeiro donoszą, że na okrętach powstańczych wywieszono d. 15. bm. jako w rocznicę utworzenia republiki, chorągwie festynowe.

Wiedeń d. 20 listopada. Dziewiętnastoletni Mikołaj Zacchiri, syn tutejszego hurtownika tureckiego, odebrał sobie życie życie po obiedzie w domu rodzicielskim. Kochał się w córce pewnego uczonego, mieszkającego w Pradze i był kochany; ojciec też nic nie miał przeciw maryażowi i tylko żądał zwłoki w zawarciu małżeństwa.

Budapeszt d. 20 listopada. Rzeźbiarz Fessler umarł na tyfus głodowy. Rabin z Gödöllö Marek Fischer, dostał się wczoraj na stacyi Tapio-Szele pod koła pociągu kolejowego i został zmiażdżony.

W rządowym magazynie soli w Torda odkryto wielkie defraudacye. Urzędnikom wytoczono śledztwo dyscyplinarne i wszystkich skasowano.

Dział ekonomiczny.

— **Poznański Bank ziemski.** Ostatnia uchwała walnego zebrania banku ziemskiego, o podniesieniu kapitału zakładowego o 800.000 marek, a zatem do 2 milionów, nareszcie zapisaną została przez sędziego handlowego do rejestru handlowego, co bank upoważnia do natychmiastowego rozpisania nowej emisyi akcyj. Niebawem to nastąpi, a spodziewać się należy, że suma stosunkowo tak mała, wkrótce podpisami pokrytą zostanie. Przy podpisaniu wpłacić należy 25 prct., a zatem 250 marek od tysiąca, reszta na raty, wedle uchwały Rady nadzorczej.

— **Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie** wypowiada obecnie wszystkie te $4^1/_2$% listy zastawne, które na podstawie wcześniejszej promesy wydane zostały już po wypowiedzeniu w czerwcu b. r. listów zastawn., będących w obiegu w 2 półroczu 1894 r. w sumie 75 568.100 zł Suma owych $4^1/_2$% listów zastawnych, wydanych pod datą 1. lipca b. r. a będących jeszcze w obiegu, wynosi 1,525.300 zł. W zamian za te wypowiedziane $4^1/_2$% listy zastawne wydane zostaną nowe 4% na 56 lat z kuponem od 1. lipca 1893 na sumę 1,525.300 zł. czyli 3,050.600 koron. Emisyi tych 4% listów zastawnych podjęło się konsorcyum, na którego czele stoi bank dla krajów koronnych. Dyrekcya towarzystwa kredytowego wzywa posiadaczy $4^1/_2$% listów zastawnych, wydanych pod dniem 1. lipca b. r. a będących w obiegu w sumie 1,525.300 zł. ażeby albo zgłosili te listy do konwersyi na 4% listy pod warunkami, ogłoszonymi przez powyższe konsorcyum, lub żeby wypowiedziane $4^1/_2$% listy 31, grudnia 1893 w kasie towarzystwa we Lwowie przedłożyli, gdzie otrzymają w zamian gotówkę. Oprocentowanie wypowiedzianych $4^1/_2$% listów zastawnych ustaje z dniem 31. grudnia 1893 r.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Wojciecha Jachimowicza w Krakowie.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 20. listopada. Zapasy pszenicy na całym świecie obliczono z dniem 1. listopada br. na 23.700 000 kwarterów (podczas gdy w roku poprzednim w tym samym czasie wynosiły tylko 20.630.300 kwarterów) a obliczenia z 1. października b. r. wykazywały tylko 19,690 00 kwarterów. Z tego wynika, że tegoroczne amerykańskie zbiory pszenicy za nisko zostały oszacowane a i w ogóle wynik żniw okazał się lepszym aniżeli się spodziewano. Toteż na wszystkich rynkach zapanował jeden i ten sam kierunek — ku zniżce.

Z ubiegłego tygodnia jeden tylko moment jest do zanotowania, a mianowicie spadnięcie ceny owsa na wiosnę. Zresztą i co do innych artykułów ruch był bardzo mało ożywiony.

Najważniejsze zmiany cen w tygodniu były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na wiosnę	7·60	—	7·69
żyto „ „	6·46	—	6·52
owies „ „	7·07	—	7·23
kukurudza na maj-czer.	5·40	—	5·45

W zakupach natychmiastowych panował przez cały ubiegły tydzień wielki spokój.

Usposobienie co do pszenicy było mdłe; w cenie jednak nie zaszły prawie żadne znaczniejsze zmiany.

Żyto pomimo że zaofiarowanie wcale nie było silne, spadło o 5 do 10 ct.

Jęczmień lepszej jakości miał słaby pokup, natomiast średniej trzymał się silnie.

Owies w porównaniu z poprzednim tygodniem spadł jeszcze o 10 ct.

Usposobienie co do kukurudzy było spokojne. Notowano stary towar po zł. 5·70 do 5·80, nowy 5·05 do 5·15.

Co do zakupów terminowych usposobienie prawie zupełnie się nie zmieniło.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po zł. 7·62, 7·60, 7·62, żyto na wiosnę 6·46, 6·47, 0·—, owies na wiosnę 7·08, 7·09, 7·10, kukurudzę na maj-czerwiec 5·42, 5·43, 0·—, rzepak na styczeń-luty 14·50 do 14·60, na sierpień-wrzesień 12·40 do 12·50.

Stan powietrza. Wczoraj padał kilkakrotnie deszcz.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 748 mm.

Prognoza na dobę d. 21. listopada br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, o średniej prędkości 5 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +2°C., niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Jutro d. 21. listopada: św. Ofiar. NMP. — św. Onysifora M.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Zakład obserwacyjny w Białej.

Odnośnie do ogłoszonej w pismach publicznych wiadomości, że gal. Wydział krajowy z powodu nieporządków w gospodarce zakładu obserwacyjnego w Białej zarządził likwidacyę zakładu i wdrożył śledztwo dyscyplinarne przeciw burmistrzowi p. dr. Roznerowi, widzi się podpisana komisya administracyjna zakładu spowodowaną do następującego oświadczenia:

Zakład obserwacyjny dla nierogacizny w Białej nie pozostaje pod wyłącznym zarządem urzędników, lecz rząd zakładu poruczony jest osobnej komisyi z grona rady miejskiej wybranej i rozumie się samo przez się, że członkowie tej komisyi zajmują się osobiście najsumienniej całym zarządem.

Wobec tego oświadczamy stanowczo, że ręczymy solidarnie za dokładność i uczciwość całego trybu administracyi.

Jeżeli więc nawet przy sposobności rewizyi przez Wysoki Wydział krajowy przedsięwziętej skonstatowano niektóre restancye z książkowości, to okoliczność ta wydarzająca się zresztą w największych przedsiębiorstwach tłómaczy się tem łatwiej w rozwijającej się jeszcze instytucyi, która w najnowszym dopiero czasie skompletowała swych urzędników a tem samem znalezione usterki nie uwłaczają bynajmniej dokładności i uczciwości zarządu.

W końcu nadmieniamy dla uniknienia możliwych nieporozumień, że użyty w wspomnianych dziennikarskich publikacyach wyraz „likwidacya“ nie oznacza w danym wypadku zwinięcia zakładu, lecz użyty został widocznie w znaczeniu sprawdzenia ksiąg.

Komisya administracyjna zakładu obserwacyjnego w Białej.
Przewodniczący: *Antoni Wolf.*
Członkowie:
Henryk Kühn, Józef Kolussa, Ferdynand Czyżyk, Hugo Schreinzer.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE
rozsyła każdemu kto się zgłosi
darmo i opłatnie
katalog czasopism
polskich, francuskich, niemieckich i angielskich
na rok 1894.
z cenami obliczonemi na korony i grosze. 4863



Klozety pokojowe torfowe, patentowane, jedyne najzupełniej ubezwaniajace z drzewa miękkiego zł. 14·—, dębowe złr. 20·—. Klozety te, które wyłącznie w Austryi posiadam praktycznością swoją i kształtem najwięcej nadają się do użytku domowego. **Klozety wodne cynkowe** po złr. 19·—, zwykłe kubłowe złr. 8·50 — poleca

ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.



ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

KOMPLETNE WYPRAWY kuchenne poleca najtaniej **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Dra G. JAEGERA BIELIZNĘ normalną z fabryki Bengera, sprzedają najtaniej po cenach fabrycznych
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
Lwów, plac Halicki l. 3. 721

KUFRY, WALIZKI, Torby i wszelkie przybory podróżne — poleca najtaniej **PAWEŁ LANGNER** Lwów, Halicka 16.

ZIMOWE RĘKAWICZKI własnego wyrobu poleca najtaniej rękawicznik przy ulicy Akademickiej l. 3, w podworzu, oraz bandaże rupturowe. 773

PARA KAROSIERÓW klaczy rodowych z dzielnemi ruchami, do nabycia. Ulica Brajerowska l. 6. 776

OWCZĄ WEŁNĘ, czysto wełnianą, najlepszą do watowania, poleca Magazyn **F. KNAUER I SYN**, Lwów. 701

CUKIERNIA Czesława SCHNEIDRA we Lwowie, ulica Batorego l. 32, poleca: Pierniki na sposób toruński, znane w całym świecie z wybornego smaku; cukry deserowe ½ kilo 1 złr., czekoladki nadziewane (pralniki) 1 złr. 20 ct.; karmelki w różnych gatunkach 60 ct., herbatniki 80 ct. Zamówienia z prowincyi na torty itp. wyroby załatwia na oznaczony czas. 761

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

WANNY długie, lakierowane i cynkowane, kanapki z piecami lub bez, oraz wanny nasiadowe, poleca **Z. Gościcki** Kopernika 7. 760

KONIAK TOKAJSKI tylko z prawdziwego i czystego wina wyrabiany, za którego naturalność ręczę i który tysiące nawców uznało za najlepszy, do nabycia jedynie w składzie **Jana Bodnara**, ulica Akademicka 20. Cena za dużą flaszkę złr. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

KLAUDYA MARKIEWICZOWA Lwów ulica Teatralna l. 8, II. piętro poleca swój obficie zaopatrzony skład fortepianów i pianin z najlepszych fabryk Schweighoffera, Röslera, Stelzhammera, Fritza, Hamburgera, Oesera, Wihana, Lyra, Proskoretza i zagraniczne Frankego, Granda i wielu innych — po cenach najumiarkowańszych (fabrycznych) z gwarancyą. Fortepiany i pianina do wypożyczania. 757

GŁÓWNY SKŁAD WĘDLIN Wojciecha Rolińskiego we Lwowie, ulica Sykstuska 22, poleca wszelkiego rodzaju wędliny jakoto: szynki, ozory, kiełbasy krakowskie i suche, salami brunszwickie, pasztety z drobiu i dziczyzny, rolady, słoninę, smalec tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. Pracując od wielu lat w pierwszorzędnych zakładach masarskich w kraju i za granicą, mogę wszelkim wymogom w zupełności zadosyć uczynić. — Z poważaniem Wojciech Roliński. 755

EKONOM mający lat 33, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na ordynata ordynaryę. Adres do Administracyi Gazety Narodowej. 765

FUTRO damskie bardzo tanio do sprzedania. Ulica Skarbkowska 4, drzwi 2,

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628
EMIL WEINER
Wien I., Salztaorgasse 4

Marya Marek
PRZEDTEM **LUDWIK MAREK**
PIERWSZA KONCESYONOWA
SZKOŁA MUZYCZNA
przyjmuje wpisy od 1. września.
Lwów, Rynek 9.
TAMŻE NAJWIĘKSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN.
Najtańsza wypożyczalnia od 5 złr. mies.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

C. k. uprzyw. galic.
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
we Lwowie. 5051

Obwieszczenie.

Trzecie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło we Lwowie dnia 10. Listopada b. r., uchwaliło ***powiększyć kapitał akcyjny o 1 miljon złr. w. a., wydając 5000 nowych akcyj po 200 złr. wartości nominalnej z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1. Stycznia 1895.***

W wykonaniu tej uchwały ofiarujemy z wyż wspomnionych 5000 akcyj w myśl §. 14.*) statutów Banku hipotecznego posiadaczom starych akcyj

2500 nowych akcyj po złr. 200, a nadto dalszych
2500 „ „ „ „ 300.

a to złr. 200 na pomnożenie kapitału akcyjnego, zaś złr. 100 na pomnożenie funduszu zapasowego.

Posiadacom więc starych akcyj przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa do wzięcia

na każdych 6 sztuk starych akcyj jednej nowej akcyi po cenie złr. 200,
a nadto **„ 6 „ „ jednej „ „ „ 300.**

Ułamków nie uwzględnia się.

Prawo poboru należy wykonać w terminie od 1. do 30. Grudnia 1893 roku włącznie, albowiem po upływie tego terminu prawo to zupełnie gaśnie.

Posiadacze starych akcyj, chcący korzystać z tego prawa, winni w terminie od 1. do 30. Grudnia b. r. złożyć swoje akcye w kasie naszego Zakładu lub w Filiach naszych w Czerniowcach, w Krakowie i w Tarnopolu, do odstemplowania i uiścić równocześnie wypadającą należytość i opłatę stemplową po 1 złr. 25 ct. od sztuki. Od wpłat uiszczonych przed nieprzekraczalnym terminem 30. Grudnia b. r. bonifikować będziemy 5% odsetki w stosunku rocznym.

Zawiadamiamy oraz pp. akcyonaryuszów, że przy sposobności wykonywania swego prawa poboru nowych akcyi mogą równocześnie do dawnych akcyi, za złożeniem talonu, otrzymać nowe arkusze kuponowe.

Lwów, 11. Listopada 1893.

C. k. uprzyw. galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny.

*) §. 14. statutów. Przy każdem wydawaniu nowych akcyi założyciele Towarzystwa mają na lat 80, licząc od dnia potwierdzenia tych statutów, prawo pierwszeństwa do wzięcia *al pari* jednej połowy, zaś posiadacze wydanych już przedtem akcyi prawo pierwszeństwa do drugiej połowy wydać się mających akcyi, a mianowicie każdy akcyonaryusz do takiej ilości nowo emitowanych akcyi, jaka wynika w stosunku posiadanych przez niego akcyi do połowy nowo wydanych akcyi.

Termin i sposób, w jaki z tego prawa pierwszeństwa użytek zrobić można, oznacza Walne Zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej.

Akcye, którychby w ustanowionym i publicznie ogłoszonym terminie nie wzięli założyciele albo akcyonaryusze, mają być sprzedane na rachunek Towarzystwa, a uzyskana przytem zwyżka nad nominalną wartość akcyi, ma być wcielona do funduszu rezerwowego.

Dom bankowy i kantor wymiany
Th. J. PLEWA I SYN we Wiedniu (I. Kohlmarkt Nr. 20)

poleca się do zakupna i sprzedaży wartościowych papierów i wszelkiego rodzaju pieniędzy, jakoteż przyjmuje zamówienia na giełdowe operacye, incasso kuponów, wylosowanych obligacyj i losów pod najkorzystniejszymi warunkami. Zamówienia także w języku polskim.



WIKTOR BERGER
LWÓW — AKADEMICKA l. 1
Magazyn szportowy
Bicykle, Rowery, Siodła, Koca angielskie. Przybory dla szermierki, Łyżwy etc.
SKŁAD FABRYCZNY APARATÓW i POTRZEB DO FOTOGRAFII.

Hrabia Robert Keglewich
Fabryka koniaku w Promontor (Węgry).
Własny wyrób, czysta winna destylacya. Do nabycia we wszystkich lepszych sklepach korzennych i kolonialnych, oraz w drogueryach, cukierniach, aptekach, kawiarniach i restauracyach.
Główni zastępcy dla Galicyi i Bukowiny pp.:
MENDROCHOWICZ I SCHENKER
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 22.

CEMENT
Wapno hydrauliczne, Gips, Asfalt, Płyty izolacyjne, Kit do okien, Kit do żelaza (Eisenkit), Kit miniowy (Miniumkit), Kwas karbolowy surowy, Kwas karbolowy krystalizowany, Siarczan żelaza, Ter gazowy. Ter drzewny, Tektury na dachy, Farby do fasad, Carbolineum, Antimerulion, Krezolina, Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Naftalina.
Pokost naftowy
do smarowania parkanów, sztachet, belek, desek i t. p.
poleca 4897
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

W WIELKIM WYBORZE
CZAPKI sukienne i barankowe,
KALOSZE rosyjskie i amerykańskie,
Berlacze i meszty filcowe,
Buty do podróży i polowania
poleca
MARCIN MÜLLER
Lwów, ulica Halicka 17.

Płyty gumowe, Węże gumowe, Asbest Tektura, Minium, Bleiweis, Pasy do maszyn i Oliwa do maszyn
najtaniej w składzie hurtownym
FIRMY HANDLOWEJ
W. CZOPP
we Lwowie 1652 1
założonej w roku 1843.

Dla grających na giełdzie
niezbędna jest
NEUE FORTUNA
kupieckie pismo fachowe
Rok XVI.
Wiedeń, I., Adlergasse 5.
Numera okazowe gratis. 4814

Łaskawe Panie!
*Zaufana dystyngowana dama, posiadająca **dobry gust**, ofiaruje za niską prowizyę załatwienia wszelkich rzeczy toaletowych oraz różnych rzeczy w Wiedniu. Nawet najdrobniejsze wymagania zostają z wszelką gotowością uwzględnione. Zlecenia uprasza się pod „F. 30" Biuro anonsów Schaleka Wiedeń, na które listowna odpowiedź.* 5066

Artysta-estetyk
Nauczyciel tańców
Emil Dworzak
przyjmuje zgłoszenia w Biurze centralnem, Rynek l. 29. 5070

Pisarz notaryalny
jako kancelista, znajdzie umieszczenie chociażby i zaraz w biurze notaryusza w Rudkach.

Bez prucia
przyjmuje do chemicznego czyszczenia odnawiania i prasowania
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie 5059
PIERWSZY WIEDEŃSKI
Zakład czyszczenia plam
Szymona Weissa
Lwów. Kopernika l. 12.
Na życzenie czyści ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

Tanie guziki
z kamiennej masy 4963
dla kupców i krawców, wysyła za zaliczką
Fabryka guzików z masy kamiennej
Riegersdorf (koło Enlan) Czechy.

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Każdy kaszel
jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i piersi, tudzież **trudny oddech, duszność, astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, drażnienie krtani i początki suchot** ustępują niezawodnie i najszybciej przez użycie od tylu lat znanego środka: **Herbaty św. Jerzego** w pakietach po 50 ct. i **św. Jerzego proszku przeciwkataralnego** pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. **Skutek widoczny już po kilku dniach.** Mniej jak 2 pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do: **St. Georgs Apotheke** Wien, V/2., Wimmergasse 33.
Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 4972

Ludwina Miączyńska
udziela 4917
LEKCYI TAŃCÓW
w własnem mieszkaniu, w pensyonatach i domach prywatnych.
Ossolińskich l. 9, parter.

Przestroga przed oszustwem
agenta Władysława Booss.

Wyżwymieniony agent, **żaden malarz**, *za jakiego się podaje, przez wiele lat objeżdżał Galicyę w interesie mojej powszechnie znanej pewnej firmy. Od czterech przeszło miesięcy nie mam o nim żadnej wiadomości; przeciwnie, niemal co dnia nadchodzą reklamacye od partyj, które twierdzą, że zamówiły u mnie przez niego portrety podług fotografii, o czem jednak nic nie wiem.*

Ponieważ mi znowu dziś taka reklamacya nadeszła, wraz z kwitem zamówienia — widocznie sfałszowanym, bo hektografowanym, gdyż posiadam tylko drukowane egzemplarze z moją całą firmą nabrałem przekonania, że Władysław Booss, nadużywał imienia mojej firmy, wyłudzał zapłatę od partyj, nie dostarczał im żadnych, albo takie portrety, które z mojemi uznania godnemi portretami porównać nie można, tak, że zamawiający bezwarunkowo byli przez Boossa oszukiwani.

Jestem więc zmuszonym opublikować moją przestrogę i P. T. zamawiających uczynić uważnymi, ażeby temu oszustowi nie powierzali żadnych pieniędzy ani fotografii dla mojej firmy i prosić ich, by w danym razie na moją odpowiedzialność oddali go w ręce sprawiedliwości i zmusili go do oddania pełnomocnictwa, wzorów i papierów.

Równocześnie zanoszę prośbę do moich licznych Szanownych odbiorców w Galicyi, by raczyli łaskawie zanotować sobie wyżwspomnianą przestrogę i zamówienia na portrety podług fotografii zechcieli adresować pod moim powszechnie znanym adresem, zwłaszcza, że teraz przed świętami nadarza się sposobność, gdyż moje portrety jako podarki świąteczne bardzo są lubione.

Za dokładne i staranne wykonanie ręczy powszechnie znana firma

S. A. Weissenstein, 5058
tylko w Pradze, Prag, Heinrichgasse 27.
Zakład fotograficzny dla olejnych portretów podług fotografii.

HERBATY:
Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilog. Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do złr. 5 za kilogr.
rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum Importeur, Brü

Pierwsze nagrody 3 medale złote	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd **wielokrotnie wypróbowane** — wyłącznie uprzywilejowane **i jedynie niezawodne**

Wałeczki do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza, 5040
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to:

cylindrów do okien		cylindrów do drzwi	
biały do okna	5 ct. za metr	biały do drzwi	7½ i 13 ct. za metr
czerwono-brun. i dębowy	6 ct. za metr	czerw.-brun. i dębowy	9 i 14 ct. metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct. Zamówienia na prowincyę w wielkich i drobnych ilościach spełniają się jak najrychlej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowaną instrukcyę, podług której każdy może sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.
We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. i k. nadwornym składzie fabrycznym
J. POPELARZ

Ochrona przeciw zaziębieniom	c. i k. nadworny dostawca wałeczków od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

Jeżeli stan kawalerski chcesz przedstawić godnie,
Kup sobie u **Tiringa** eleganckie spodnie.
By jednak na płeć piękną efekt wywrzeć wielki,
Nie zaniedbaj do tego kupić kamizelki.
Nie będzie jak z marmuru twa postać wykuta
Gdy sobie u **Tiringa** nie sprawisz surduta.
Na to wszystko wdziej jeszcze **Tiringa** paleto.
A poznasz jaki urok ma szyk nad kobietą. 5003

Filia wiedeńska gotowych sukień męskich
we Lwowie, ul. Jagiellońska 2, vis-à-vis kasy oszczędności.

Wilhelma
antiartrytyczne i antirheumatyczne
Ziółka przeczyszczające krew
Franciszka Wilhelma
aptekarza 5013
w Neunkirchen w Niższej Austryi

we Lwowie do nabycia w aptekach pp.: **Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera.**

w cenie 1 złr. za paczkę.

10 medaii zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosów wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. Pudełko 40 centów.

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, iż jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 1.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółk. Telefon 144 a.)